Nr. 59. We Lwowie, Wtorek dnia 13. Marca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Predpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie R ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 12. marca.

Podniesiona w ostatnich latach sprawa wynagradzania niewinnie zasądzonych, lub więzionych w czasie śledztwa, a uwolnionych od oskarżenia osób, spowodowała przedłożenie rządowe właśnie co do Izby deputowanych Rady państwa wniesione.

Ogólne zajęcie się pytauiem, czy państwo obowiązane jest do wynagradzania osób, które skutkiem zbiegu okoliczności, lub błędnie przeprowadzonego śledztwa, albo dowodu oskarżenia, zasądzone zostały na karę więzienia, lub nawet utratę życia, wywołane zostało w ostatnich czasach kilku zdarzeniami we Francji i we Włoszech, a w Austrji zasądzeniem Katarzyny Steiner, Wiedenki, która na lat 20 skazana, prawie 2½ lat odsiedziała w więzieniu, zanim właściwy zbrodniarz oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. Pytanie, którego rozwiązaniem zajmowały się pierwszorzędne siły jurydyczne, jak np. Brissot de Marville, de la Madelaine Pastoret, Dupin, Cremani, Carrara Heinze, Schwerze, Geyer, Zucker i inni, nie zostało dotychczas pomimo czynionych usiłowań we Francji i w Anglji w drodze ustawodawczej rozwiązane, natomiast obowiązek państwa do wynagrodzania niewinnie zasądzonych, znajduje wyraz w prawie karnem Toskany, nadanym przez Leopolda I w roku 1786, w procedurze karnej Wirtembergji z r. 1868, i w ustawodawstwie karnem niektórych kantonów szwajcarskich.

Co się tyczy ustawodawstwa austrjackiego, to jedynie w przeprowadzeniu artykułu IX ustaw zasadniczych z r. 1867, orzeczono ustawą z 12. lipca 1872, że poszkodowanej stronie przysłuża prawo domagania się odszkodowania nawet ze skarbu państwa, skoro w skutek naruszenia jej praw osobistych poniosła szkodę z winy sędziego, przekraczającego swój zakres urzędowy lub władzę.

Ustawa ta znajduje zastósowanie w szczególności w tych wypadkach, jeżeli uwięzienie lub przedłożenie tegoż nastąpiło bezprawnie.

Oczywiście, że postanowienie tej ustawy nie może mieć zastósowania do tych wypadków, w których zasądzenie nie nastąpiło z przyczyny przekroczenia ustaw. A właśnie o tego rodzaju wypadki idzie zajmującym się sprawą wynagrodzenia niewinnie skazanych.

Toż i przedłożenie rządowe podnosi w uzasadnieniu przedewszystkiem, iż zasądzenie niewinnego zwykle opiera się na bardzo błędnych zeznaniach świadków, lub na zbiegu obciążających okoliczności, które późniejsze dopiero zdarzenia w prawdziwem stawiają świetle, albo też na takich zeznaniach skazanego, dopiero po zasądzeniu złożonych, które właśnie mogłyby były przeszkodzić zasądzeniu.

Nie ma wątpliwości, że do największych nieszczęść, jakie człowieka mogą spotkać w życiu, należy niewinne skazanie.

Że opinia publiczna nie daje człowiekowi raz skazanemu, chociaż później za niewinnego uznanemu, dostatecznego zadość uczynienia, nie potrzebujemy dowodzić; że niewinnie skazany prócz klęski moralnej, narażony bywa na dotkliwe straty materjalne lub uszczerbek w zarobku, również jest rzeczą jasną.

Dla tego też przedłożenie w mowie będące, kładzie silny nacisk na względy słuszności, które stanowczo przemawiają za wynagrodzeniem niewinnie zasądzonego.

Zaznaczywszy, że nie mogą nie być znaczniejszemi koszta, mniema rząd, że nie mogą one być znaczne, a twierdzenie to opiera zarówno na doświadczeniu innych państw, jak np. Wirtembergii, gdzie wedle oświadczenia starszego radcy najwyższego trybunału tamtejszego, p. Köstlina, uczynionego na zebraniu jurystów w roku 1875, od wprowadzenia w Wirtembergii ustawy o wynagrodzeniu niewinnie skazanych, to jest od 1. lutego 1869 aż do roku 1875, zatem w periodzie sześcioletnim, nie zdarzył się ani jeden wypadek, w którym by można było zastosować dobrodziejstwo w mowie będącej ustawy, jako też na tej okoliczności, iż pomiędzy skazanymi, największą część stanowią ludzie z klas najniższych, w których strata mienia lub uszczerbek w zarobku z powodu skazania z natury rzeczy nie mogą być znacznemi.

Nadto historja kryminalistyki austrjackiej z 21 lat wykazuje, iż na 145 wypadków uznania niewinnymi skazanych, 78 wypadków uniewinnienia zdarzyło się przed terminem wejścia w życie wyroku, zaś z reszty siedmdziesięciu zdarzeń w 21 wypadkach skazani rok lub dłużej pozostawali w więzieniu.

A ponieważ przedłożenie rządowe ogranicza wynagrodzenie li do osób, które niewinnie już zostały zasądzone i nie rozciąga się to na osoby, które w czasie śledztwa pozostawały w więzieniu, przeto też zmniejsza się i niebezpieczeństwo wysokich kosztów wynagrodzenia.

Dodać winniśmy, że wedle przedłożenia rządowego, prawo do żądania wynagrodzenia za niewinne zasądzenie, nie rozciąga się na te wypadki, w których skazany z umysłu spowodował wyrok zasądzenia, chociażby był wiedziony zamiarem uwolnienia innych od kary.

Natomiast prawo domagania się wynagrodzenia za niewinne skazanie, przysługuje zasądzonemu nawet w tym razie, jeżeli wyrok spowodowany został z jego winy, lecz nie z umysłu, albo też jeżeli zasądzony dobrowolnie, nie stać się to może, gdy np. zasądzony szukał ucieczki lub rzeczywiście uciekł z więzienia, albo gdy zeznania jego są kłamliwe.

Mowa p. E. Czerkawskiego

w sprawie fakultetu medycznego we Lwowie miana w dniu 8. marca.

(Według zapisków stenograficznych.)

Wszechnica lwowska posiada jeszcze dotychczas smutny przywilej niezupełności, ma bowiem trzy tylko wydziały, teologiczny, filozoficzny i prawniczy, nie ma jednak wydziału medycznego, który istnieje na wszystkich prawie wszechnicach świata, oprócz Czerniowiec, Münsteru i może jeszcze niewielu innych. Stan ten nie odpowiada ani jej pierwotnemu zakresowi, ani jej historji. W roku 1784/5 została wszechnica lwowska powołana do życia przez śp. cesarza Józefa II., jako zupełna, o czterech wydziałach, i trwała w tym stanie aż do r. 1805. Tymczasem przeszedł Kraków w posiadanie monarchji i powstało przekonanie, iż utrzymanie uniwersytetów w Krakowie i Lwowie nie odpowiada finansowym środkom państwa. Postanowiono tedy połączyć wszechnicę lwowską z krakowską.

Rozumie się, iż połączenie to było tylko nominalnem: we Lwowie pozostawiono tylko t. z. liceum z trzema oddziałami naukowemi, filozoficznym, prawniczym i teologicznym, dodając potem do nich kurs chirurgiczny. Tak więc liceum było istotnie właściwie i cywilnej oddział, ponieważ do owczesnego stanu nauki, jakoteż stosownie do owczesnych zapatrywań naukowych, mógł oddział chirurgiczny czy tak czy siak zastąpić wydział medyczny. Kiedy następnie monarchia utraciła Kraków i Zamość, gdzie od roku 1593 znajdowała się również założona przez Zamojskiego akademia czyli wszechnica, poczęto znowu myśleć o odnowieniu wszechnicy we Lwowie. Nastąpiło to rzeczywiście w roku 1817/8. Ta przemiana liceum na wszechnicę polegała na tem, że poszczególnym oddziałom naukowym nadano imiona wydziałów (fakultetów) i przyznano im prawo wyboru dostojników uniwersyteckich. Do odnowienia wydziału medycznego nie przyszło niestety, a tego prawdopodobnie powodu, iż sądzono, że go oddział chirurgiczny dostatecznie zastąpić potrafi. Wszechnica lwowska nie omieszkała żądać wzmocnienia wydziału medycznego. Powoływano się na zły stan finansów państwa, żądania tego nie uważano jednak za niemożliwe.

Nie posunięto się jednak dalej, o tyle tylko chyba, iż w roku 1833-34 rozszerzono plan naukowy medyczno-chirurgicznego oddziału, wprowadzając wykłady o topograficznej i patologicznej anatomji, o chorobach kobiecych, dentystyce, akustyce itd., tak, iż wydział ten zbliżał się mniej więcej do stanu, jakiego można było żądać od medyczno-naukowego zakładu. Od lat 1848 i 1849, tj. od chwili, kiedy przystąpiono do reformy szkolnictwa w Austrji, coraz to więcej powagi nabierało zdanie, że medyczno-chirurgiczne zakłady w swej pierwotnej formie nie odpowiadają wcale naszemu organizmowi. Tak tedy został zakład medyczno-chirurgiczny we Lwowie wyłączony ze związku z uniwersytetem, pozostawiono go jednak jako zakład osobny aż do roku 1874. Można go było zawsze uważać jako surogat wydział medycznego.

Z rokiem 1874 został jednak i ten zakład zwinięty, i tak utracił Lwów nawet i ten surogat, a z nim zarazem rozsadnik sił lekarskich, które jakkolwiek niedostatecznie wykształcone, zdolne przecież były pod pewnymi warunkami, stosownie do swej możności, pomódz ludności kraj zamieszkującej, jak to leżało w naturze rzeczy. Ze zwinięciem oddziału medyczno-chirurgicznego poniósł kraj szkodę podwójną. Kraj utracił ważny zakład naukowy, względnie zaś utracił uniwersytet integralną część składową, przez co naukowe jego interesa, jak to natychmiast wykażę, istotną poniosły szkodę.

We względzie naukowym urosła ztąd istna szkoda dla wszechnicy wiedeńskiej, że pierwotny wydział medyczny w ciągu całego prawie wieku nie mógł być wznowiony.

Najważniejszymi przedmiotami wiedzy ludzkiej są, jak wiadomo, przyroda i życie duchowe.

Obydwa te przedmioty w zasadach swoich znajdują reprezentację w ogólnych naukach wydziału filozoficznego. Jednakże tak zwane moralne nauki, które duchowe życie człowieka za przedmiot mają, znajdują uzupełnienie swoje częścią w prawniczym, częścią zaś w teologicznym wydziale. Zaś nauki przyrodnicze utrzymują dalszy rozwój, częściowo przynajmniej, w wydziale medycznym. W czasach więc, jak nasze, w których nauki przyrodnicze uważają się słusznie za wzór i za duszę naukowego badania, wszechnica, nie posiadająca wyd. medycznego, nie jest niczem innem jak tylko tułowiem, który nie jest w stanie uczynić zadość swemu naukowemu zadaniu. Wiele nauk, wykładanych na wydziale filozoficznym, nie posiada tła właściwego, jak np. botanika, fizyka, chemia itd., ponieważ wydoskonalić się one mogą tylko na wydziale medycznym. Tej korzyści brak więc zupełnie wszechnicy lwowskiej i w ten sposób wcale nie mają celu wielkie wydatki, które się robią na instytut chemiczny, botanikę, chemię itd. Tylko niewielka liczba kandydatów do stanu nauczycielskiego i farmaceuci, korzystają z tego, a każdy, któremu nie obce są te okoliczności, wie, jakim może być poziom wykładów, przeznaczonych dla słuchaczy takich, jakimi są farmaceuci.

W takiem to niebezpieczeństwie znajduje się pod względem naukowym uniwersytet lwowski, jeżeli nie otworzy się na nim w jak najkrótszym czasie wydziału medycznego, który mu się należy tak ze względu na jego historją, jak też ze względu na jego cały ustrój.

Lecz i dla kraju samego ma istnienie medycznego wydziału wagę niepospolitą. Stosunki zdrowotne w kraju są wcale nie do zazdrości. Śmiertelność jest tak wielką, iż według ostatnich sprawozdań urzędowych za 1881 r. 3½ procent całej ludności wymarło w skutek epidemji. Według dat, które przyniósł ostatni spis ludności, przyrost takowej wynosi nie więcej nad 3/5 — 4/5 procentu, tak że musi nastąpić formalne wyludnienie prowincji, jeżeli się stosunki nie zmienią.

Nie chcę twierdzić, iż brak wydziału medycznego jest główną przyczyną tego smutnego zjawiska; jednakże niepodobna zaprzeczyć, iż brak medycznego zakładu naukowego we Lwowie do tego smutnego zjawiska istotnie się przyczyniać musi.

Często daje się słyszeć zdanie, iż wydział medyczny we Lwowie jest zbytecznym, ponieważ mamy takowy w Krakowie. Kto zna konfigurację prowincji, ten będzie wiedział, iż przestrzeń 50 do 58 milowa, która Lwów od Krakowa dzieli, wcale nie dowodzi zbyteczności drugiego wydziału medycznego. Już w czasach dawniejszych, w czasach rzeczypospolitej polskiej, było dwa medyczne wydziały, jeden w Krakowie, a drugi w Zamościu. Od czasu więc jak Zamość nie należy do monarchji, leży w porządku rzeczy, ażeby medyczny wydział we Lwowie został założony. Pomimo istnienia wydziału medycznego w Zamościu, dążył Lwów już za czasów rzeczypospolitej polskiej do tego, ażeby otrzymać szkołę medyczną, otrzymano już nawet przywilej króla Augusta II., który pozwalał na otwarcie takiego zakładu, a tylko ówczesne stosunki kraju przeszkodziły wykonaniu tego zamiaru.

Że wreszcie potrzeba wydziału takiego leży w interesie uczącej się młodzieży, wynika z następującej rozwagi: Studenci, chcąc poświęcić się nauce medycyny, muszą naturalnie szukać innych wszechnic, ponieważ Lwów takiej nie ma. Jako takie nastręczają się tylko wszechnice krakowska i wiedeńska. Studenci tacy albo nie są w stanie w skutek swoich stosunków ekonomicznych udawać się do innego miasta i czynić tak dalekie podróże jak do Krakowa lub Wiednia, a wtedy poświęcają się innemu powołaniu, albo jeżeli są w możności, to udają się naturalnie raczej do Wiednia, ponieważ uniwersytet wiedeński tak z powodu sławy jak i środków obfitsze do wykształcenia nastręcza sposobności. Obliczono też, że np. w r. 1881 pochodziło z Galicji 13 procent uczni medycyny uniwersytetu wiedeńskiego.

Zważywszy, że w Wiedniu 18 proc. uczących poświęca się nauce medycyny, a ze słuchaczów krakowskiego uniwersytetu uczy się medycyny 30 proc., można przypuścić w każdym razie, iż z 1000 słuchaczów, których posiada wszechnica lwowska, co najmniej 20 proc. poświęciłoby się medycynie; 20 procent od 1000 dałoby 200 słuchaczów medycyny.

Sądzę, iż byłaby to wystarczająca frekwencja dla wydziału medycznego, frekwencja jaką ma np. uniwersytet w Gracu, a jakiej nie posiada Inspruk i wiele uniwersytetów niemieckich.

Ponieważ więc taki procent uczącej się młodzieży nie jest w stanie iść za swem powołaniem i skłonnością, ztąd wynika, iż poświęca się innemu zawodowi, a mianowicie prawnictwu. Skutkiem tego być musi, iż się z czasem tworzy nadmiar, proletarjat prawniczy, który krajowi oczywiście żadnego pożytku przynieść nie może. Konieczność tę uznała reprezentacja państwa, i w latach 1870, 1879, 1880 i 1882 powzięto w tej wys. Izbie rezolucje, wzywające rząd, ażeby przystąpił do otwarcia wydziału medycznego we Lwowie.

Sejm galicyjski powziął również rezolucje takie w latach 1871, 1875, 1876 i 1881. W ten sposób dostarczono prawdopodobnie dowodu, iż w kraju głęboko uczuwają potrzebę utworzenia wydziału medycznego, i to powinnoby być wskazówką dla rządu, iż przecież raz należałoby uczynić zadość życzeniu temu. W tym roku nie wnosiliśmy w komisji budżetowej rezolucji takiej, a to z tego mianowicie powodu, ponieważ p. minister oświaty dał nam zapewnienie, że już dzieło rozpoczęto, i że już zbierają się odpowiednie dane, ażeby rzeczy nadać postać uchwytną. Ażeby rozpoczętym czynnościom nie przeszkadzać, i w oczekiwaniu, iż one doprowadzą do pomyślnego rezultatu, odstąpiliśmy od zamiaru wniesienia rezolucji. Ja jednak uważałem za mój obowiązek, wyrazić nadzieję, iż rząd pójdzie dalej tą drogą, i że da wreszcie krajowi w czasie jak najkrótszym ten tak upragniony ze strony ludności zakład naukowy. *(Brawo z prawicy.)*

Korespondencje.

Stanisławów 10. marca.

(Wybór poselski do Rady państwa.)

Na dzisiejszem zebraniu obszerniejszego komitetu przedwyborczego, dla wyboru posła do Rady państwa, postanowiono zaprosić do kandydowania pp. Tadeusza Romanowicza, dra Bilińskiego i prof. Juljana Zacharjewicza, i zgodzono się na przeprowadzenie wyboru jednego z tych trzech kandydatów.

O zaściankowych kandydaturach nie było ani mowy, z wyjątkiem kandydatury p. Rybczyńskiego, którą — o ile wiemy — bez jego przyczynienia się, pewne kółko stawiało, a która też, przez większość wyborców, nawet na serjo nie brana, upadła. Nie chcemy wybiegać na pole wcale głośnych domysłów, że kandydatura p. R., będącego prawym urzędnikiem sądowym, a zarazem dyrektorem tutejszej kasy oszczędności, powstanie swoje zawdzięczać ma pewnym osobistościom, którym działalność p. R. w tej instytucji kredytowej niewygodną się stawała i które do niego gotowe były nawet zastosować maksymę: promoveatur ut amoveatur. Wystarczy tu bowiem skonstatować fakt, że jak z jednej strony upadek kandydatury p. R. jego osobistości wcale nie ubliża, tak znowu z drugiej strony większość komitetu przedwyborczego niedwuznacznie zamanifestowała, iż nie kierując się polityką zaściankową, reprezentantem swoim pragnie mieć męża, któryby postulata autonomii narodowej i ekonomicznych potrzeb kraju należycie bronić zdołał.

Porozumienie się w kwestji wyboru posła do Rady państwa, do którego też i wyborcy z Tyśmienicy, razem z Stanisławowem głosujący, zapewne przystąpić zechcą, daje nam wreszcie otuchę, że i przy bliskich wyborach do tutejszej Rady gminnej porozumienie między dwoma obozami tutejszemi — przy obustronnej dobrej woli — da się osiągnąć.

Wiedeń 9. marca.

(Z komisji szkolnej. — Sprawa p. Oborskiego. — Rozmaitości. — Kongres rolniczy).

(R.) Komisja szkolna Izby posłów odbyła wczoraj już czwarte posiedzenie w przedmiocie noweli do ustawy o szkołach ludowych. „Bądź co bądź, nowela musi być przed wielkanocą uchwalona" — powiedzieli sobie członkowie prawicy. „Bądź co bądź musimy odwlec całą sprawę" — odpowiedzieli członkowie lewicy.

Przegląd literacki.

(*Listy z Kroacji.* Z okazji obchodu poświęcenia katedry w Diakowo, Przemyśl 1883.

Dnia 1. października 1882 odbyło się w Diakowo uroczyste poświęcenie katedry, założonej sumptem półtora miljona przez biskupa Strossmayera, równie gorliwego kapłana, jak gorącego patrjoty kroackiego, którego cały żywot cnotliwy i ofiarny poświęcony był ojczyźnie. Na uroczystość tę zgromadzili się reprezentanci całej niemal Słowiańszczyzny, z Polaków przybył ks. Adam Sapieha z synami i hr. Żółtowski z Poznańskiego, z Czech dr. Rygier i ks. kan. Stulc, z okolicznych krajów słowiańskich z Bośnji, Hercogowiny, Dalmacji i Serbji przybył tłumnie lud wiejski.

Piękna ta i jedyna w swoim rodzaju uroczystość dała powód jednemu z jej uczestników do ogłoszenia leżących przed nami „Listów z Kroacji", w których oprócz barwnego, pięknym językiem skreślonego opisu całej uroczystości poświęcenia katedry, uczt i wnoszonych tam toastów, znaleść można wiązkę uwag politycznych, nieobojętnych dla nikogo już z tego względu, że autorem ich jest człowiek nader wybitne stanowisko zajmujący w naszem społeczeństwie. Mamyż wymieniać nazwisko autora? Kto czytał spis osób, obecnych na uroczystości, łatwo się tego domyśli.

Biskup Strossmayer jest rzeczywiście rzadką postacią w dziejach. Kroacja winna mu niemal wszystko; on od lat kilkudziesięciu jest jej opiekunem i ojcem. On swoim kosztem wysela zagranicę młodzież, on na uniwersytet w Zagrzebiu daje 50.000 złr., on darowuje Akademji umiejętności przepyszną galerję swoją i on wreszcie przejęty ciągle jedną wielką ideą: zjednoczenia południowych Słowian, buduje katedrę w Diakowo, która ma być symbolem zgody Serbów z Kroatami. Lud zwie go ojcem swoim i pierwszym synem Kroacji, i pięknie też mówi o nim autor „Listów" w te słowa: „Wspomniałem Ci o Strossmayerze. Wiktor Hugo w „Nędznikach" przedstawił w biskupie swym ideał człowieka pobożnego; sądzę, że gdyby chciał przedstawić ideał biskupa patrjoty, odtworzyłby charakter Strossmayera." Osobie też ks. biskupa poświęcił słusznie autor broszury list cały. Opowiada on jego życie skromne i mówi szczegółowo o wszystkiem, co zacny ten mąż uczynił dla narodu, a w końcu przechodzi do opisu katedry pod względem architektonicznym, ze smakiem i drobiazgowością prawdziwego znawcy. Oto opis ten, który bezwątpienia zainteresuje specjalistów.

„Szkielet budowy w kształcie krzyża, którego kolumną główna nawa, poprzecznica ramionami. Fasadę tworzą dwie wspaniałe czworoboczne wieże przeszło 40 sążni wysokie, wystrzelające śmiało w górę ostrymi stożkowymi szczytami. Górne platformy okrążone galerją, na której czterech rogach wznoszą się małe, podobnież stożkowate szczytowe wieżyczki.

Trzy wejścia od frontu do przedsieni, ozdobione attyckimi kolumnami. W polu nad odrzwiami głównymi osadzona prześliczna płaskorzeźba, przedstawiająca Chrystusa, boczne zaś pola wypełniają św. Piotr i święci Cyryl i Metody.

W miejscu skrzyżowania wznosi się lekko i smukle kopuła w kształcie ośmiokątu—każdy bok bębna trójkątnym zakończony szczytem. Wystające na zewnątrz wierzchołki czworogrannej podstawy, ozdobione podobnie jak galerje wieżowe, małymi wieżyczkami. Szczyt kopułki zbiega się w pozłacaną kulę, z której wyrasta wielki, również pozłacany krzyż.

Oba boczne ramiona budowy i tylna ściana, zaokrąglają się w absydy, o pięciu na pilastrach opartych łukach, ponad którymi, w półkolu absydy, ślepa prowadzi galeryjka. Do wysokości tej galeryjki sięgają skarpy bocznych ścian nad nimi, po dwa okrągłe okna z każdej strony, zdobne w rozetkę przypuszczają światło do wnętrza świątyni—okna naw bocznych podłużne, wielkie, o łukach półkolistych.

Z przysionka wchodzi się do głównej nawy i dwóch bocznych, oddzielonych od niej rzędami koryntckich kolumn, na których i pilastrach ściennych swobodnie opierają się łuki sklepienia. Kaplice w ramionach poprzecznych i sanktuarium, podniesione o cztery stopnie wyżej po nad nawy podłużne. W samym środku skrzyżowania umieszczony jest główny ołtarz, poświęcony świętemu Piotrowi.

Na załomie głównej nawy, wznosi się wspaniała ambona z białego marmuru; pola jej wypełnione piękną płaskorzeźbą. Nad wejściem do głównej nawy, chór bez szczególniejszych ozdób, w nim piętrzą się organy, znakomita robota monachijska.

Ornamentyka wewnętrzna bogata, bez niepowabnego przeładowania, w jakie tak łatwo popaść. Wszystko się tu wzajemnie uzupełnia, tchnie harmonią szczegółów do całości: sztukaterje, rzeźby i barwy, mimo obfitej różnolitości, widać, iż dążą w jedno; niemasz zbytniej przewagi jednego nad drugiem, a z ugrupowania szczegółów przebija zawsze pewna, głębsza myśl.

W fryzie, po nad kolumnami w nawie głównej, zdobne freski, na tle sepiowem, przedstawiają epizody z starego testamentu, w kaplicach na takiemż samem tle, testamentu nowego; w ostatnich, poniżej w ramach, epizody z życia św. Piotra, malowane „grisaille." Wnętrze kopuły i sklepienia polichromijnie udekorowane; posadzka mozajkowa.

Budowa zewnętrzna z czerwonej cegły, wszystkie zaś ozdoby: obramienia, gzymsy i szczyty z kamienia białego, co na tle czerwonem bardzo pięknie odbija.

Plan budowy wykonał Rösner, ten co budował w Pradze kościół św. Cyryla i Metodego: udział w budowie brał także znakomity architekta Schmid (budował Votivkirche w Wiedniu) i uczeń jego Herman Bolle z Zagrzebia. Do oceny konkurencyjnych planów, zawezwano najznakomitszych mistrzów, a sam Strossmayer, w całej Europie studjował w tym celu dzieła architektoniczne — o nim też powiedzieć można, że budowli tej dał myśl, choć plan wykonał kto inny.

Rzeźby są przeważnie dłuta artystów włoskich — roboty snycerskie i ślusarskie uskutecznili wyłącznie krajowcy: krajowi też robotnicy wznieśli budowę."

Główną jednak i najbardziej interesującą częścią broszury są uwagi treści politycznej. Zajmują one prawie cały list pierwszy, w którym autor opowiada dzieje Kroatów, i koniec trzeciego, a jest w nich tyle prawdy serdecznej i niezgryźliwej nauki, że nie możemy się powstrzymać, aby nie przytoczyć z nich choćby ważniejsze ustępy. Autor występuje przedewszystkiem przeciw dziwnej obojętności, z jaką patrzymy na wszystko, co dotyczy pobratymców naszych, i kończy refleksje swoje w ten sposób:

„Jest tylko to dziwnem, iż od ostatniej katastrofy, od której płonne nadzieje na przyjaźń obcą, bezpowrotnie rozwiać się były winny, zdrowy instynkt narodu nie pchnął nas w szczery, naturalny związek z resztą narodów słowiańskich, które sztucznem podżeganiem nie stały się nam wrogimi — choć i wobec tych dobrą byłaby zasada, przebaczyć niewiedzącym co czynią, ufni w zwycięstwo prawdy i miłości — dziwnem powiadam, iż to się dotychczas nie stało."

Przy opowiadaniu historji Kroatów, których naprzód próbowano madiaryzować, a następnie germanizować po r. 1849 autor „Listów" wypowiada bardzo surowe zdanie o dawniejszych rządach austrjackich i polityce austrjackiej i wreszcie kończy opis następującą uwagą:

„Polityczny materjalizm dzisiejszy nie wielką zwraca uwagę na ważność życia duchowego, nie ocenia jaką siłę w życiu jednostki i społeczeństwa stanowi idea przewodnia, rachuje się tylko z siłą materji, widoczniejszą dla obserwacji. Stan ekonomiczny, potęga militarna — oto względy, z których ocenia polityczne znaczenie państw i tylko dążenia w tych warunkach, zdaniem jego zdolne są na szali wypadków zaważyć. Błąd ten popełniają i politycy pierwszego rzędu. Nie ściśle liczą się z ukrytym prądem psychicznym narodów lub warstw społecznych, często niecierpliwie i bez względu każdy jego objaw przytłumiają. A przecież pouczyły rewolucje, iż prawdziwe idee społeczne w końcu biorą przewagę, im zaś dłużej przytłumiane, z tem gwałtowniejszą z czasem wybuchają siłą — siłą, niestety często niszczącą to, co społeczeństwu korzystne, lub co zmieniać jeszcze nie na czasie.

Z drobnych nieraz objawów wnosić można, co w głębi narodów nurtuje — jest to myśl nieznacznymi strumykami się sącząca, myśl, która kiedyś złączona szeroką falą wypłynie na poziom dziejowy. Błądzi kto się nie ogląda na opinię społeczną, kto nie bada życia wewnętrznego narodów, kto depcze idee dziejowe, kto lekceważy tkwiące w dążeniu narodów, historją wytworzone prawa bytu. Jako stugłowa hydra w własnej krwi się odradza, tak się odradzają przez wieki ujarzmione narody. Rachunek przeprowadzony z pogwałceniem praw narodowych skończyć się kiedyś musi bilansem na ich korzyść. Przyszłość da wyraz duchowi dziejów, choć „dzisiaj" liczy się tylko z ich materją.

My sami, pogwałceni, rozczłonkowani zewnątrz, rozbici wewnątrz, tu bałamuceni, tam gnębieni, nie państwo, ani naród jednolity w materjalnem słowa znaczeniu, historyczną ideą naszą stanowimy potęgę, z którą nie umieją się liczyć dyplomaci, a która grę w ich ręku rozpoczętą rozegra kiedyś po myśli Bożej — nie ludzkiej.

Może wówczas poznają oni, iż silniejsze są prawa nad te, które piórem się piszą, nad te, które orężem się bronią. — Może poznają oni i... inni, że jak gwałt z jednej strony mści się nad jego sprawcą, tak zrzeczenie się własnych praw, choćby w rozpacznym ucisku, dla chwilowych korzyści, ubrane w łudzące pozory utylitaryzmu, jest słabością charakteru a ciężkim grzechem wobec przyszłości".

Do uwag tych z naszej strony, cóż dodać? Zacytowaliśmy je w całości, a to chyba najlepszy dowód zupełnej aprobaty. Ale oprócz aprobaty należy się jeszcze autorowi podzięka za to, że skorzystał tak dobrze z wycieczki swej do Diakowo i dał nam wiązkę zdrowych myśli, zasługujących na rozpowszechnienie.

Skutki tego aż nadto widoczne; wczorajsze posiedzenie trwało od godziny 6 do 11½ w nocy. Dzisiejsze, już piąte z rzędu, zapowiedziane na wieczór, z pewnością nie będzie krótsze.

Wczorajsze posiedzenie zapełnione było dyskusją o §§. 17, 18, 19, (o szkołach wydziałowych) i 21 (o trwaniu obowiązku szkolnego). Przeważnie mówili członkowie lewicy, którzy tym razem nie wszyscy byli jednego zdania. Zgodzili się chyba w tym względzie, że mówili długo i wiele.

P. Beer wystąpił poważnie i energicznie przeciw szablonowej metodzie uchwalania jednych i tych samych ustaw szkolnych dla wszystkich krajów monarchji; inny znów, również jeden z najpoważniejszych członków lewicy, bar. Dumba, fabrykant, znany mecenas sztuki wiedeńskiej, rozporządzający ogromną kilku miljonową fortuną, przemawiał za 6-letniem trwaniem obowiązkowej nauki, stwierdzając, iż ludność wiejska istotnie i koniecznie domaga się tego.

Członkowie prawicy stosunkowo bardzo mały brali udział w rozprawach. Przemawiał z tej strony pp. Lienbacher, Dzieduszycki, Kwiczała i inni.

Po długiej i nużącej debacie zostały wyżej wymienione paragrafy bez zmiany przyjęte.

Komisja dla nietykalności poselskiej, wniosła wczoraj do Izby sprawę p. Oborskiego. Jak wiadomo, wytoczył przeciw temu posłowi pewien urzędnik pocztowy proces przed sądem rzeszowskim o obrazę czci, początkowo słowną, a następnie — czego w pierwotnej skardze nie było — czynną. Wskutek tego prokuratorja zażądała dopuszczenia kroków sądowych przeciw p. Oborskiemu. Komisja nietykalności odmawia jednak żądaniu prokuratorji. Oczywiście odmowa ta musi otrzymać zatwierdzenie Izby.

Komisja kolejowa wniesie już w poniedziałek sprawozdanie z przedłożenia rządowego o kolei żelaznej Stryj-Munkacz. Sprawozdawcą jest p. Jaworski, a referat powzięty zostanie w myśl wniosku rządowego. Koszta budowy tej linji, która właściwie idąc przez Skole, będzie sięgać tylko do granicy węgierskiej, dalszy jej bowiem ciąg od granicy węgierskiej do Munkacza będzie przez rząd węgierski budowany, obliczone zostały na 7.240.000 złr., tj. 91.414 złr. na kilometer. W tym roku jednak żąda wniosek rządowy kredytu w wysokości tylko 100.000 złr., a to na wypracowanie projektów szczegółowych.

Jak wiadomo, miała być ta linja pierwotnie budowaną równocześnie z koleją Lwów-Stryj. Koncesję na tę budowę otrzymało w r. 1871 przedsiębiorstwo pod przewodnictwem hs. Kaliksta Ponińskiego, lecz odstąpiło ją następnie Towarzystwu kolei arcyks. Albrechta, które jednakże nie było w stanie wybudować całej linji, tak, że rząd widział się w końcu zmuszonym, wziąć budowę na siebie.

W tych dniach odbywają się tu aż dwa kongresy, a mianowicie leśniczy w dniach 8. 9. i 10., i rolniczy w dniu 12. bm. Nie omieszkam podać wam przynajmniej ważniejsze rzeczy z obu kongresów, tymczasowo zaś podaję tylko niektóre szczegóły. Delegatami na kongres leśniczy są z towarzystwa gospodarskiego lwowskiego pp. Pilat i Smarzewski, z krakowskiego p. Schütz; na kongres zaś rolniczy ze Lwowa pp. Pilat i Hausner, z Krakowa pp. Schütu i Abrahamowicz (poseł do Rady państwa).

Szczególniej na kongresie rolniczym traktować się będą rzeczy dla nas nader ważne, a mianowicie regulacja rzek w ogólności, w szczególności zaś niespławnych i zabezpieczenie od wylewów, a także poruszona przez morawskie towarzystwo gospodarskie sprawa przymusowego ubezpieczenia bydła od chorób zaraźliwych.

Wobec niezmiernych klęsk, na jakie rolnictwo nasze co roku tak z jednej, jak z drugiej strony jest narażone, byłoby rzeczą bardzo pożądaną, ażeby prasa krajowa szczególną uwagę poświęciła obradom wymienionych kongresów.

Wiedeń 10. marca.

(Z komisji podatkowej i szkolnej. — Manewer Słoweńców).

(R.) Wspominaliśmy już w jednej z poprzednich korespondencyj, iż w Kole polskiem podniesiono potrzebę zaprowadzenia indywidualnych arkuszy ewidencyjnych. Dowiadujemy się dzisiaj, iż za staraniem jednego z polskich członków komisji podatkowej, p. Alfonsa Czajkowskiego, wejdzie rzeczywiście do ustawy o utrzymaniu ewidencji gruntowej odpowiedni przepis. Każdy więc właściciel będzie miał w ręku prawny dokument o swej własności, na podstawie którego będzie mógł wiedzieć o ciężarach, jakie nań spadają, a w razie potrzeby będzie się mógł bronić przed nadużyciami urzędów fiskalnych. Pp. Czajkowski i Abrahamowicz, którzy się obecnie najgoręcej zajmują sprawą arkuszy indywidualnych, byli i w Sejmie podczas ostatniej sesji orędownikami ludności wobec nadużyć fiskalnych przy wprowadzaniu w życie podatku domowego i gruntowego. Opierając się na ustawie mającej moc obowiązującą, występowali przed Sejmem jako referenci komisji podatkowej, a przedstawienia ich nie pozostały wówczas bez skutku. Prowadzą w Radzie państwa dalej dzieło rozpoczęte w Sejmie, pilnując dobra opodatkowanych.

Prace komisji szkolnej postępują dzień w dzień naprzód. Posiedzenia trwają do późnej nocy, jest więc nadzieja, że jutro będzie wszystko gotowe. Członkowie lewicy zabierają głos przy każdym paragrafie. Niektórzy stawiają wnioski rzeczowe i wywody ich bywają często pouczające, inni bawią się w przewlekłą egzegezę, albo spierają się nawet między sobą. Z polskich członków komisji mówili pp. hr. Dzieduszycki i E. Czerkawski.

Kiedy p. Beer przy sprawie szkół wydziałowych twierdził, że szablonowe ustawodawstwo w Austrji jest niemożliwe, podniósł p. Dzieduszycki zgodność tych zapatrywań z zapatrywaniami prawicy. Na mocy słów p. Beera mógłby mieć nadzieję, że tenże będzie głosował wraz z prawicą, kiedy ta dojdzie do celu swych marzeń co do szkolnictwa, kiedy będzie uchwalać autonomiczną ustawą szkolną. Doświadczenie jednak uczy znowu iż nadzieja ta byłaby płonną. Dzisiejsza nowela nie jest bynajmniej wyrazem celów prawicy, wyjmuje jednak przynajmniej jedną prowincję z pod szablonu prawodawczego, a nakazuje rządowi, ażeby wydawał różnorodne plany nauk dla szkół wydziałowych w różnych okolicach, jest tedy o tyle lepszą od dawnej ustawy.

W późniejszym toku rozpraw wystąpił p. E Czerkawski ze znakomitą przemową w sprawie seminarjów nauczycielskich. Wykazał, że konstytucja grudniowa tylko ogólny zarys szkolnictwa oddaje w ręce Rady państwa, przekazując resztę ustawodawstwu sejmów; wykazał dalej, że Rada państwa sama konstytucję pogwałciła, uchwalając bardzo szczegółową ustawę szkolną; wykazał wreszcie, że władza wykonawcza idzie jeszcze dalej, kreśląc dla szkół najdetaliczniejsze statuty i plany. Na każdy sposób powinno być to, czego Rada państwa nie uchwaliła, pozostawione sejmom. Dzisiejsze postępowanie nietylko jest pominięciem konstytucji, łączy się także z krzywdą szkół. Racjonalne urządzenie seminarjów nauczycielskich musi polegać na tem, że rozmaite plany nauk będą wydane dla rozmaitych seminarjów, z jednych powinni wychodzić bardziej, z drugich mniej wykształceni nauczyciele dla szkół więcej i mniej rozwiniętych, przyczem inne wiadomości mogą się okazać niezbędnemi w różnych krajach.

Lewica chciała osłabić wrażenie mowy p. E. Czerkawskiego, wpadając mowcy w słowa, niemniej przyznali mu potem prywatnie poważniejsi członkowie lewicy, że w kwestji pedagogicznej miał zupełną słuszność.

W Izbie przeciąga się w nieskończoność debata budżetowa, w skutek czeskich i słoweńskich rekryminacyj. Być może, iż reprezentanci ich przesadzają mierę, na każdy sposób Izba znużona słucha ich wywodów. Czechom chodzi o szkoły średnie, Słoweńcom o średnie i ludowe. Niewłaściwym był manewr Słoweńców, że nie dopuścili mowy jeneralnej lewicy podczas jednej z sesji prawie, zapisując się niemal wszyscy do głosu „przeciw" na to, ażeby mowcą jeneralnym wybrać jednego ze swoich, p. Tonklego. Wzbudziło to tylko niepotrzebne rozdrażnienie, a nie przypiszemy słusznego uznania illiberalnemu narażeniu. Takie przeciąganie dyskusji przez prawicę ma ten zły skutek, że Izba się wypróżnia, i że w próżnej Izbie bywają możliwe przypadkowe zwycięstwa lewicy. Nie da się jednak zaprzeczyć, iż postępowanie ministerstwa oświaty daje słuszny powód do przewlekłych skarg, i że ono jest źródłem i pierwszą przyczyną trudności parlamentarnych, które stąd wynikły.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 9. marca. W Kazaniu, jak donosi *Kaz. birż. listok* — felczer weterynaryjny, Grigorji Pankow, zabił w swem mieszkaniu, na Sukonnej-Słobodzie, przy ulicy Nowo-Pieszczanej, jakąś kobietę, a potem zaczął strzelać z okna do ludzi. Zawiadomiona o tem policja przybyła na miejsce pogromu, i pokazało się, że felczer, zabiwszy u siebie kobietę, wystrzelił już 15 razy na ulicę w różnych kierunkach; 11 strzałów padło w kierunku domu Kurbakowowej, w którym żona żołnierza, Makarowskaja, została raniona kawałkiem szkła, poniżej lewego oka. U dwóch okien mieszkania Pankowa, okiennice były zamknięte, a z trzeciego bohater strzelał. Gdy komisarz zaproponował mu złożenie broni, posłyszał zapowiedź śmierci dla każdego, ktoby się odważył zbliżyć. Komisarz kazał zamknąć okiennice improwizowanych strzelnic, lecz trzymający się ostro w swej twierdzy człowiek szerokiej natury, odbił je kolbą strzelby. Wówczas atoli komisarzowi udało się pochwycić szeroką naturę za rękę, a adjunktowi za kołnierz. Ptaszka ujęto we własnej klatce. W pokoju znaleziono zabitą mieszczankę, Natalję Pawłową, 47-letnią kobietę; otrzymała ona 45 ran. Sposób ich zadania, o którym milczymy, świadczy o dzikiem znęcaniu się mordercy nad nieszczęsną ofiarą. Pankow wyznał, iż zabił Natalię z powodu jakiejś sprzeczki. Wytoczono sprawę przed sędzią śledczym.

Kijewlanin donosi o procesie, jaki świeżo rozstrzygany był w jelizawetgradzkim sądzie okręgowym. Na ławie oskarżonych zasiadł Markus Goldeman, obwiniony o fałszywą denuncjację podaną na b. nauczyciela szkoły elementarnej Marcinkowskiego. Ponieważ śledztwo wykryło, że Goldeman powodowany osobistą zemstą oskarżył Marcinkowskiego o udział w pomienionem przestępstwie, na dowód czego złożył nawet przy denuncjacji sfałszowane przez siebie dokumenty, przeto sąd przysięgłych skazał Goldemana na zesłanie do Syberji po poprzedniem pozbawieniu praw stanu.

W Kronsztadzie odebrał sobie życie jen. artylerji Iwanow, skoczywszy z 3 piątra na bruk. W liście pozostawionym do familji i do policji podaje za powód samobójstwa, że nie mógłby przeżyć hańby, któraby mu wkrótce groziła. Krążą pogłoski, że jenerał mający pod sobą magazyny amunicji i broni sprzedawał rewolucjonistom dynamit i t. p., a ponieważ świeżo uwięziono kilku jego oficerów, więc obawiał się wykrycia.

---

†

Józef baron Baum,

poseł do Rady państwa z okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatów myślenickiego i wadowickiego, wiceprezes Koła polskiego, poseł na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu wadowickiego, prezes Rady powiatowej w Wadowicach, prezes wadowickiego wydziału okręgowego Towarzystwa kredytowego, prezes krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, wiceprezes Rady nadzorczej galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, prezes wydziału kasy oszczędności w Wadowicach, członek Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, i prezes okręgowego Towarzystwa rolniczego w Wadowicach — zmarł wczoraj o godz. 8mej wieczorem na udar serca w Wiedniu w mieszkaniu swojem, w hotelu de France.

Bolesny to cios dla delegacji polskiej w Wiedniu, dla rodziny zmarłego i całego kraju! Jakkolwiek br. Baum należał do stronnictwa konserwatywnego, to jednak dla swych zalet osobistych: wysokiego wykształcenia, wielkiego patrjotyzmu, nieskazitelności charakteru i niezwykłej słodyczy w obejściu — zaskarbił sobie ogólną miłość i wysokie poważanie w całym kraju. Najlepszym tego dowodem, że piastował najzaszczytniejsze godności i otrzymał mandaty do Rady państwa i Sejmu z rąk ludności wiejskiej, której sprawami zajmował się gorliwie przez całe swoje życie.

Ojciec ś. p. Józefa Bauma był przed r. 1830 hofratem w służbie dyplomatycznej, a popadłszy w niełaskę u Metternicha, mianowany został starostą w Bochni. Osiadłszy w Galicji, nabył w powiecie wadowickim majątek Kopytówkę, którą pozostawił synowi w spuściźnie. Tenże ożenił się z hr. Bobrowską i oddał się z całem zamiłowaniem gospodarstwu rolnemu i pracom obywatelskim.

Do Rady państwa wszedł zmarły po zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich w r. 1873, a w r. 1876 do Sejmu krajowego. Jako członek Koła polskiego zajął on od pierwszej chwili wybitne stanowisko, odznaczywszy się niepospolitą znajomością spraw krajowych, talentem i niezwykłym taktem. Nawet przeciwnicy polityczni nie mogli nigdy odmówić ś. p. Baumowi tych zalet.

Od dłuższego czasu cierpiał zmarły na wadę serca, a jakkolwiek choroba pogorszyła się ostatniemi czasy, to jednak nie spodziewano się wcale tak rychłej katastrofy. Wczoraj wieczorem odwidził chorego poseł Horodyski. Podczas rozmowy padł baron Baum na ziemię i zakończył życie.

Na wiadomość o zgonie wiceprezesa Koła polskiego zebrał się Wydział krajowy i postanowił złożyć wieniec na jego trumnie i wystosować telegramy kondolencyjne do Koła polskiego i rodziny zmarłego.

Cześć jego pamięci!

KRONIKA.

Lwów dnia 12. marca.

Wiadomości osobiste. Hrabina Alfredowa Potocka przybyła dnia 10. marca do Wiednia. — W Pradze zastrzelił się w tych dniach pułkownik obrony krajowej, Ferdynand Horst, kuzyn b. ministra obrony krajowej br. Horsta.

† Adam Rogalski. Znów zanotować nam wypada ubytek jednego z nielicznego już pocztu zasłużonych wojowników z epoki 1831. Dnia wczorajszego rozstał się z tym światem w 73cim roku życia śp. Adam Rogalski, żołnierz 4go linjowego pułku piechoty grenadierskiej kompanji, z owych dzieci warszawskich zwanych czwartakami. Po odbyciu całej kampanji 1831 roku ś. p. Rogalski wróciwszy do kraju, przez 25 lat oddawał się mozolnej a użytecznej pracy nauczycielskiej, kierując dłuższy czas zakładem wychowawczym, z którego tylu wyszło pożytecznych dla kraju obywateli. Dość wymienić tutaj znane powszechnie nazwisko Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, który był jego uczniem, i u którego ostatnie lata swego życia przepędzał, aby ocenić zasługi zmarłego. Cichy i skromny, nie żądając rozgłosu, oddawał się śp. Rogalski pracom naukowym do ostatnich chwil życia, których pewien zasób pozostawił w rękopismach. Jako człowiek nieposzlakowanej prawości i niezłomnego charakteru, miłujący swój kraj i jego przeszłość, pozostawia on wdzięczną pamięć po sobie jako obywatel kraju i pracownik, który sumiennie i zacnie wypełniał swój obowiązek. Cześć zatem niech będzie jego pamięci!

Pogrzeb i wyprowadzenie zwłok śp. Adama Rogalskiego odbędzie się dnia 13. marca o godz. 3ej po południu z domu przy ul. Kurkowej l. 17 na cmentarz Łyczakowski.

Dla biednej rodziny szewca złożyli pp.: A. Langiewicz 1 złr., J. G. 1 złr., E. Buszyńska 2 złr., Kamila T. i M. R. 2 złr., pani Rozalja A. paczkę rzeczy, nieznajomy dawca 18 sztuk rzeczy.

Nowa Rada miejska zbiera się jutro o godz. 10ej z rana w sali ratuszowej, zkąd uda się do kościoła archikatedralnego na nabożeństwo, a o godz. 11ej odbędzie posiedzenie dla wyboru komisji weryfikacyjnej. Trzech wybranych zrezygnowało z mandatu: pp. dr. Madejski Marceli, dr. Małecki Antoni i dr. Radziszewski Bronisław. Na ich miejsce po ukonstytuowaniu się nowej Rady muszą być rozpisane wybory uzupełniające.

Odczyty dla kobiet. Zeszłej środy mówił prof. dr. Stanecki o przesyłaniu światła na większą odległość. Jak wykład poprzedni szan. prelegenta o przesyłaniu głosu, tak i ten ostatni, był wielce zajmujący nietylko pod względem rzeczowym, ale też i pod względem prawdziwie mistrzowskiej formy. Rozpocząwszy od zwykłych zwierciadeł optycznych i od soczewek, wskazawszy jak doniosłe jest znaczenie przesyłania światła na większą odległość czy to w portach, czy w latarniach morskich, czy też na polu bitew itp., przeszedł następnie na historję wynalazku światła elektrycznego, która to część wykładu była i wielce na czasie, i bezsprzecznie wielce korzystną i pouczającą. Zakończył szan. prelegent zajmujący wykład wzmianką, jaką może mieć przed sobą przyszłość światło elektryczne w życiu roślin, a jeszcze ciekawsza i ponętniejsza była obiecanka, że może z czasem będzie można przesyłać za pomocą prądów i światła elektrycznego obrazy drogich nam osób z dalekiej odległości, nad czem już obecnie dwaj uczeni angielscy czynią doświadczenia i to z dość pomyślnym, a wiele obiecującym rezutatem.

Następny odczyt dla kobiet odbędzie się we środę dnia 14. bm. w sali ratuszowej o godz 5tej po południu. Profesor Karol Rawer mówić będzie: „O młodości króla Jana Sobieskiego."

Katedra historji polskiej w uniwersytecie Jagiellońskim. Czytamy w *Czasie:* Dzienniki warszawskie podały już telegraficzną wiadomość o uchwale wydziału filozoficzego uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie obsadzenia tej katedry. Wydział filozoficzny złożył komisję, która postawiła kandydaturę o. Walerjana Kalinki, przełożonego zgrom. oo. Zmartwychwstańców we Lwowie; dr. Michała Bobrzyńskiego, profesora historji prawa polskiego i niemieckiego i dra Stanisława Smolki, profesora historji austrjackiej w uniwersytecie Jagiellońskim. Komisja udała się do trzech wymienionych historyków z zapytaniem, czyby przyjęli opróżnioną katedrę. Pierwsi dwaj dali odpowiedź odmowną, dr. Smolka zaś odpowiedział, że gotów jest opuścić katedrę historji austrjackiej i przyjąć katedrę polskiej historji, pod warunkami, które wynikały z dotychczasowego jego stanowiska w uniwersytecie Jagiellońskim. Wydział uchwalił jednogłośnie na posiedzeniu z dnia 8. bm. przedstawić dra Smolkę na profesora historji polskiej; nominacja zaś, jak wiadomo, zależy od cesarza.

Wydział krajowy na piątkowem posiedzeniu uchwalił wypłacić p. Miłaszewskiemu przypadającą na pierwszy kwartał 1883 subwencję tak za dramat, jak za operę.

Mianowanie. Minister handlu mianował oficjała pocztowego Adolfa Schmida kontrolorem głównej kasy pocztowej we Lwowie.

Z nienawiści zamordował małoletni Stefan Hołowaty w Pałahiczach, w Tłumackiem, na weselu sąsiada swego, Leona Krocha. Morderca uwięziony zostaje w śledztwie.

Kradzież w warunkach bardzo zagadkowych dokonaną została dnia 9. bm. w Krakowie w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garbarskiej. Złodzieje dostali się w nocy przez wysoki mur do ogrodu, potem przez oszkloną werandę do domu i splądrowali mieszkanie, wybierając atoli mniej kosztowne przedmioty, a porzucając inne. Z sypialni zabrano sakiewkę z drobną monetą, a zostawiono obok leżący pulares; z pokoju jadalnego zabrano 4 łyżeczki do kawy, a zostawiono obok stojącą cukiernicę i inne srebrne naczynia, natomiast zabrano z biurka plik papierów, a wyszedłszy na werandę, zajęto się tam rozgatunkowaniem tych papierów. Z rana zastano tam zapałki woskowe, któremi sobie przy tej operacji złodzieje przyświecali; porzucili oni notatki, zabrali zaś korespondencję pana Ulanowskiego z radcą Hubem w Warszawie i ważne wyciągi do studjum historycznego. Cały ten rozbój ma charakter niezwykły. Zwracamy uwagę władz miejskich i policyjnych na zupełny brak dozoru nocnego na ulicach Garbarskiej i Wolskiej; niemożna tam spotkać ani stróża, ani stójki policyjnej.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 11. marca. Pani H. P. zgubiła podczas dramatycznego odczytu p. A. Strakoscha w zabudowaniu ratuszowem złotą bransoletkę wysadzaną turkusami z kameą u spięcia, w stylu rococo, wart. 100 złr Pan J. R. zgubił akwarelę „Bartosz Głowacki na wedecie", a pani A. S. skankowy zarękawek. — Właściciel może odebrać krowę czerwonej maści, która się zbłąkała w ulicach miasta.

(J.D.) **Kraków** 11. marca. Powszechnie obiecywano sobie, iż przy zaprowadzeniu 3go gimnazjum w Krakowie położy się tamę przepełnieniu uczniów w klasach, doprowadzi się do tego, że liczba uczniów zejdzie poniżej cyfry maksymalnej 50, że gimnazjum to będzie w odrębnej, dogodnej kamienicy umieszczonem, i że rząd zamianuje dostateczną liczbę sił nowych nauczycielskich; tymczasem, jak się dowiaduję, cała ta nowość, oczywiście ze względów oszczędności, ma się ograniczyć do nominacji prowizor. dyrektora i nominacji 4 profesorów, suplujących rzeczywistych; i 2 tercjanów, czyli cały ten koszt, licząc nadwyżki w płacach, ma wynosić około 4000 złr. więcej jak dotychczas. Reszta sił nauczycielskich ma być wzięta z istniejących 2 gimnazjów. Szkoła gimnazjalna ma być umieszczoną w zabudowaniu Götza na Piasku, gdzie dziś mieści się połowa klas z gimnazjum św. Anny; i tak z liczby 26 klas równorzędnych ma być 13 klas przeniesionych do nowego gimnazjum. Wobec tego „bleibt alles beim Alten."

Zabudowanie powyższe nie odpowiada ani przepisom szkolnym, ani względom sanitarnym, a już co najmniej jest bezpiecznem w razie pożaru. Długie ganki i kurytarze, brak podwórza, niemożność wjazdu z sikawkami w razie pożaru, umieszczony browar w tem samem zabudowaniu, to są kardynalne wady budynku.

Spodziewamy się, iż w sprawie tej zapytaną będzie ankieta gimnazjalna, z rady miejskiej wydelegowana, i że delegaci z Krakowa do Rady państwa nie zezwolą przy uchwalaniu dodatkowego kredytu na takie połowiczne załatwienie sprawy, tak ważnej dla miasta naszego. Wobec cyfry 1080 uczniów (największa cyfra w państwie austrjackiem) w gimnazjum św. Anny, zachodzi potrzeba gruntowniejszego załatwienia sprawy; przy przepełnieniu panującem i w gimnazjum św. Jacka, nie tylko trzecie, lecz od razu i czwarte gimnazjum otworzyć i należycie uposażyć by należało.

Przemyśl 11, marca. *San* donosi: Burmistrz przemyski, dr Dworski, zaprosił w miniony poniedziałek liczne grono obywateli wszelkich stanów na poufne zebranie, celem obmyślenia sposobu, w jaki miasto nasze obchodzić ma 200-letnią rocznicę wiekopomnej odsieczy Wiednia. Już bowiem w roku zeszłym uchwaliła rada gminna wziąć udział w historycznej wystawie, urządzanej z okazji jubileuszu w Krakowie, a to przez wysłanie wierzytelnych odpisów, dokumentów i dyplomów z czasów Jana III. Pracę wyszukania i uporządkowania tych dokumentów powierzyła rada miejska pp. Hauserowi i Lewickiemu. Teraz chodzi o urządzenie w mieście naszem obchodu, któryby z jednej strony odpowiadał skromnym siłom i funduszom, jakiemi możemy rozporządzać, a z drugiej był godnym wielkiego dziejowego wypadku. Zebranie miało zatem cel wygotować projekt programu, któryby się przedłożyło radzie miejskiej do zastanowienia się i uchwały. Na wniosek dr. Mochnackiego, z powodu, że liczniejsze zgromadzenie nie może z łatwością wypracować i zgodzić się na jakiś program, wybrało zgromadzenie ściślejszy komitet, złożony z dr. Aleks. Dworskiego, dr. Cassiny, Jana Lewickiego i Szukiewicza, który to komitet ma najdalej do 3ch tygodni przedłożyć projekt programu.

Zapis. Zmarły niedawno śp. arcybiskup Fiałkowski, jak się dowiadujemy z *Przeglądu katolickiego*, zapisał 20,000 rubli na różne instytucje dobroczynne w Warszawie.

Wiedeń 10. marca. Na wczorajszej rozprawie przeciw robotnikom-socjalistom, powiedział przewodniczący, hr. Lamezan, do jednego z oskarżonych: „Czytywałeś pan dziennik *Zukunft.* Kto czytuje tak wybitne dzienniki stronnictw, musi mieć jakieś zasady. Jeden czytuje *Vaterland* i uchodzi za feudalistę; drugi czytuje *Fremdenblatt* i nie ma żadnych zasad — przepraszam za zły dowcip, chciałem powiedzieć, że jest indyferentem pod względem politycznym". Otóż *Fremdenblatt* zamieszcza bardzo ostre oświadczenie, występujące energicznie przeciw tej szczególnej i dziwnej uwadze przewodniczącego.

Kijów 9. marca. Kontrakty zostaną ukończone dnia 27. lutego starego stylu.

Z Astrachania donoszą, że nastąpiło tam ciepło i pogoda; lód na nizinach Wołgi nader słaby.

W **Monako** zastrzelił się w czwartek p. M., obywatel z Kaliskiego. Młody ten człowiek liczył zaledwie lat 30, a odebrawszy niedawno spadek 80.000 r. s. wyjechał z postanowieniem zdwojenia fortuny za pośrednictwem rulety. Widocznie szczęście mu nie posłużyło, a lekkomyślność swoją przepłacił życiem. Zaiste lepiej można było się przysłużyć krajowi i sobie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w poniedziałek dnia 12. marca na dochód Adolfa Walewskiego po raz pierwszy: „Baszybożuk," krotochwila w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza i „Spirytyści," komedja w 4 aktach Gustawa Mozera, przekład Cyryla Danielewskiego.

(h.) **Przedstawienie amatorskie.** Przez dwa wieczory, t. j. w sobotę i w niedzielę, publiczność tłumnie spieszyła do sali kasyna mieszczańskiego. Bilety po cenach dość wysokich rozchwytano w pierwszej chwili, chociaż zapowiedziane było tylko przedstawienie amatorskie! Ozemu to należy przypisać? Oto, znakomitej reputacji, jakiej zażywają u nas operetki, wystawiane przez p. Walerego Wysockiego od lat wielu, który w sposób prawdziwie umiejętny umie złożyć całość artystyczną, chociaż rozporządza jedynie siłami amatorskiemi; prócz tego udziałowi osób w części dramatycznej, które posiadają liczne znajomości w szerokich kołach towarzyskich. Przedstawienie składało się z jednoaktowej farsy Labicha „Moja córeczka" i opery komicznej A. Adama w 1 akcie „Lalka norymberska". Farsa Labicha może ubawić tylko wówczas, jeżeli jest graną przez artystów, wtajemniczonych we wszystkie efekta sceniczne; płaska i bez dowcipu z postaciami karykaturalnymi potrzebuje koniecznie scenicznych sztuczek, aby wywołać śmiech chwilowy. Jest to prawdziwa bańka mydlana! Od amatorów trudno wymagać, ażeby znali wszystkie tajniki gry wysoce szarżowanej, mimo to grono amatorów, biorące udział w tej farsie, zdołało wybornie ubawić publiczność. Pani hr. Stadnicka z prawdziwem poświęceniem starała się być jak najbrzydszą Blanką, pani Mysłowska N. udawała dobrze pokojówkę, a pp. Dobrzańska, hr. Borkowski i Bielski bardzo dobrze oddali swe role. Publiczność hojnie obdarzyła ich oklaskami i bukietami. Bez najmniejszej jednak przesady i z szczerem uznaniem możemy powiedzieć, że wykonanie operetki wypadło pod każdym względem znakomicie. Publiczność nie potrzebowała uciekać się do pobłażliwości dla amatorów i entuzjazmowała się prawdziwie i szczerze. Ale bo też wątpimy, aby jakiekolwiek grono amatorów posiadało tak wielce utalentowaną primadonnę, jaką jest pani Listowska, która już niejednokrotnie zachwyciła nas (niegdyś jako panna Wszelaczyńska) swoją niezrównaną gracją, wykwintną swobodą, wyborną akcją i nadzwyczaj pięknym i miłym głosem, którym bardzo umiejętnie włada. Oczywiście, że i tym razem w roli Berty entuzjazmowała publiczność, która nieskończonemi oklaskami dziękowała artystce-amatorce. Trzeba przyznać, że p. List. grała w otoczeniu, które godnie starało się jej dorównać. Nie możemy sobie wyobrazić lepszego Benjaminka, jakim był p. Czerny, a p. Straszyński śpiewał i grał: tak iż zapominano, że jest tylko amatorem. P. Stotańczyk szczególnie śpiewem przyczynił się do wybornej całości. Przedstawienia dane były na cele dobroczynne. Wieczorek ten uprzyjemniała wyborna orkiestra pułku Packenyego, pod osobistem kierownictwem zdolnego swego kapelmistrza p. Falla.

Odczyt p. Strakoscha przepełnił w sobotę salę ratuszową. Znakomitego recytatora powitano grzmotem oklasków, które powtarzały się po każdej pauzie. P. Strakosch istotnie zasługiwał na nie w miejscach, gdzie potrzeba było rozwinąć nadzwyczajną siłę. Dlatego scena przekleństwa i scena w synagodze wywołały największe wrażenie. Sceny sentymentalne były może traktowane zanadto lacrimoso, ale było w nich ciepło i przejęcie się sytuacją. Pod względem charakterystyki najlepiej był nacechowany wyrazem głosu Manasse Wanderstraten i rabi Akiba.

We wtorek czytać będzie p. Strakosch „Zbójców" Schillera.

Drugi wieczór muzykalny gal. Tow. muz. odbędzie się w środę d. 15. bm. w sali Tow., gmach teatralny, pod przewodnictwem artystycznego dyrektora p. K. Mikulego. Program następujący: 1. Schumann. „Bajki" fortepian (panna K.), skrzypce (pan Wolfsthal), altówka (pan Kozłowski). 2. Mozart. Arja z opery „Wesele Figara", odśpiewa pani Sa. 3. B. Scholz. Warjacje kontrapunktyczne na Gawotte Haendla, na dwa fortepiany, odegrają panny Lö. i Ma. 4. Gounod. Arietta z opery „Romeo i Julia", odśpiewa pani Sa. 5. Haydn. Kwartet smyczkowy (g-dur), odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski i Wollmann.

Początek z uderzeniem godziny 7. wieczór. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfartha i Czajkowskiego, a w dzień wieczoru przy kasie.

Cztery przedstawienia w jednym dniu, nie często zdarzają się we Lwowie. Zanotować więc wypada, że wsobotę odegrano na benefis p. Skalskiego operetkę „Palestrant," i równocześnie odbyło się przedstawienie amatorskie w kasynie miejskiem; p. Strakosch czytał w sali ratuszowej „Uriela Acostę, a w sali domu narodnego odbył się koncert na dochód Towarzystwa „Jad Charuzim." Trzy ostatnie sale były szczelnię zapełnione publicznością, a i teatr nie świecił pustkami, bo prócz kilku lóż, wszystkie miejsca były zajęte.

Wieczorek Tow. prawniczego zapowiedziany na dzień 15. bm., odbędzie się z powodu nieprzewidzianych przeszkód w sobotę dnia 7. kwietnia b. r. z niezmienionym programem. Bilety już zakupione mogą być zatrzymane, lub zwrócone do rąk p. radcy Juliana Bochyńskiego (ul. Jagiellońska l. 17 piętro II), który zajmuje się również wydawaniem biletów na dzień 7. kwietnia br. Przy rozprzedaży biletów mają członkowie Towarzystwa prawniczego pierwszeństwo aż do dnia 16. marca br., po którym to terminie pozostałe bilety także i niečzłonkom wydawane będą.

W Kole art. liter. w Krakowie odbyło się d. 9. bm. nadzwyczajne ogólne zgromadzenie, celem dokonania wyborów uzupełniających do komitetu, w miejsce tych członków jego, którzy bądź, jak wiceprezes Adama Asnyk i sekretarz German z komitetu, bądź jak pp. Lipiński i Benedyktowicz z Koła wystąpili. Pp. Asnyka i Germana wybrano ponownie, w miejsce zaś pp. Lipińskiego i Benedyktowicza, których wystąpienia żałowano powszechnie, ale których jako nienależących już do Koła, ponownie do komitetu nie można było powołać, wybrano pp. Gujskiego i Piwnickiego.

Ruch stowarzyszeń.

W Towarzystwie realnościowem, które, jak wiadomo, za główne zadanie wzięło sobie pilnować czynszowników, a samo od paru miesięcy nie płaci czynszu za lokal, stała się wczoraj mała rewolucja. Chciano usunąć dra Hryszkiewicza z prezesostwa, ale on sam nadesłał rezygnację. Mimo to długo debatowano nad tem, żeby mu dać wotum nieufności. Po zaniechaniu tego zamiaru, prezesem został wybrany brany dr. Milleret, a zastępcą jego dr. Ciesielski.

Walne zgromadzenie wiedeńskiego Stowarzyszenia polskiego „Przytulisko" odbędzie się dnia 16. marca br.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie,

odbyło wczoraj doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Franciszka Zimy, który w zagajeniu poświęcił kilka serdecznych słów pamięci zmarłych członków zarządu: Alfreda Młockiego i Piotra Grabowicza, a zgromadzeni w liczbie około 150 uczcili ich pamięć przez powstanie. U wstępu rozdano członkom życiorys Młockiego. — Przedłożone na rok 1882 sprawozdanie dyrekcji, świadczy bardzo zaszczytnie o rozwoju towarzystwa. Z końcem roku liczyło ono 1756 członków, a mianowicie 583 rękodzielników i przemysłowców, 73 handlarzy i kupców, 9 fabrykantów, 47 rolników, 42 właścicieli i dzierżawców dóbr, 723 umysłowo pracujących, 252 kapitalistów bez określonego zajęcia i 27 stowarzyszeń zaliczkowych i zarobkowych (których do chwili walnego zgromadzenia przybyło jeszcze dwa). Na udziały deklarowane w kwocie 199.400, wpłacono 143.293, czyli 81 gld. w przecięciu na jednego członka. Fundusz rezerwowy wynosi 13.927 gld. czyli 9·78% wpłaconych udziałów, a 7 gld. 93 ct. w przecięciu na jednego członka. Majątek własny

wynosi 156.290 gld., wkładki zaś na rachunek bieżący doszedły cyfry 483.582 gld., w której od nieczłonków mieści się suma 217 853, a od instytucyj publicznych 84.412 gld. Wkładki na książeczki przyjmowało towarzystwo na 4¼%. Kredyt w gal. kasie oszczędności wyniósł 55.502, w austro-węgierskim banku 80.895 gld. Stosunek kapitału obrotowego do własnego był 3·97:1. Pożyczek udzieliło towarzystwo 3.218 na sumę 2.112.164 gld., z czego spłacono 1.411.780 gld. Z kredytu w rachunku bieżącym korzystało 215 stron, a między temi stowarzyszenia zarobkowe w kwocie 131.082 gld. Spraw procesowych było 106. Realności nabyło towarzystwo 7, a odprzedało jedną. Kapitał obrotowy wyniósł 810.496 gld., ogólny obrót kasowy 6,967.051 gld., a czysty zysk 12.167 gld. Interes ze stowarzyszeniami innemi rozwija się ciągle jak najpomyślniej, w stosunkach bowiem kredytowych zostawało 37 stowarzyszeń i jak wiadomo, towarzystwo zaliczkowe lwowskie uznano za centralną instytucyję.

Na wniosek komisji rewizyjnej uchwalono dyrekcji absolutorjum, a na wniosek komisji kontrolującej nastąpił rozdział czystego zysku w ten sposób, że do funduszu rezerwowego złożono 303, 4½% dywidendy od 135.871 zlr. uprawnionych udziałów 6114, ¼ tantiemy dla dyrekcji, urzędników i sług 1916, na superdywidendę wypadło 2½% (3396 zlr.), na odpisanie strat 350 zlr., pozostałą zaś resztę 85 zlr. 94 ct., na wniosek prof. Żulińskiego, poparty przez kilkadziesiąt członków, ofiarowano przez połowę dla kółek rolniczych i dla wydawnictwa dziełek popularnych. Zatwierdzono na nowo wybór p. Dąbrowskiego Wacława na dyrektora, a p. Malego, Piepesa i dr. Stanisława Krzyżanowskiego na zastępców dyrektorów. Maksymum jednego udziału powiększono do kwoty 1000 zlr. Wszystko to stało się bez dyskusji. Dopiero gdy przyszła zmiana statutów, w myśl której „uprawnionymi na przyszłość do brania udziału w ogólnych zgromadzeniach będą tylko ci członkowie, którzy wpłacili gotówkę na rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi, tj. 50 zlr.“ a „za instytucje i stowarzyszenia biorą udział w ogólnych zgromadzeniach wykazani ich pełnomocnicy,“ wszczęła się długa dyskusja, wywołana zarzutami p. Frylinga, który w pierwszym ustępie tego wniosku upatrywał obdarzenie przewagą wielkimi kapitałami nad uboższymi członkami. W obronie wniosku, dążącego głównie do tego, aby członkowie wypełniali swoje zobowiązania i aby Towarzystwo finansowo było ubezpieczone od możności nagłych przewrotów, czy to ze strony bogatszych członków, czy od ogółu, zwłaszcza, że jak to miało miejsce w paru towarzystwach na prowincji — przemawiali pp. Zgórski, Pierożyński, Niemczynowski, Szwejkowski, Skałkowski i Krasucki.

Rozprawa toczyła się całkiem spokojnie i przedmiotowo, aż zabrał głos p. Jegerman i swym zwykłym sposobem zamiast mówić o przedmiocie, puścił się na osobiste wycieczki, zarzucając między innemi zawiązywanie p. Zgórskiego z p. Gerstmannem, a następnie rzekł: „Nie byłem przy tem, ale chodzi gadka po mieście, że dyrektor Zgórski wziął z Towarzystwa pewną kwotę na budowę domu dla siebie.“ Okrzyk oburzenia rozległ się na takie insynuacje niesumienną. Mało brakowało, że p. Jegermana nie wypchnięto za drzwi, a epitetów, jakie się sypały, nie chcemy powtarzać jedynie dla przyzwoitości. Zgromadzenie zażądało odebrania głosu oszczercy, który „gadki,“ zasłyszane na mieście mógł każdej chwili sprawdzić w kancelarji towarzystwa, a nie stawać się ich propagatorem. Pan Dąbrowski Wacław oświadczył, że informacje p. Jegermana są poprostu fałszem. P. Zgórski nazwał insynuację infamią, każdy dyrektor bowiem zgarnie stanie, i wie o tem, że mu nie wolno być dłużnikiem towarzystwa. P. Goldman imieniem komisji rewizyjnej deklarował z naciskiem, że co prof. Jegerman w formie gadki tu podał, jest kłamstwem i oszczerstwem. P. Zgórski zażądał wyboru komisji osobnej do sprawdzenia faktu i publicznego ogłoszenia prawdy.

Burza ledwo się ukoiła powoli, poczem powyższe wnioski uchwalono prawie jednogłośnie, i ponieważ p. Dąbrowski oświadczył, że cała dyrekcja z racji nadużycia komisji kontrolującej domaga się publicznej satysfakcji, przeto wybrano komisję weryfikacyjną, powołując do niej pp. Stokowskiego Apolinarego, Smalawskiego Juljana i Rewakowicza Henryka. Cała ta scena, z niewysłowioną lekkomyślnością wywołana, nader przykre zrobiła wrażenie. Wyborami skończono posiedzenie. Do Rady zawiadowczej wybrani zostali: pp. Karol Klimowicz, Juljnsz Ross, Adolf Aleksandrowicz, Maciej Kostecki, dr. Karol Mały, Seweryn Prexel, i Zygmunt Richtman. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani: Dr. B. Goldman, Karol Klipunowski i Eugeniusz Wędrychowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Administracja żeglugi parowej na Dniestrze w Haliczu podała o koncesję na kolej konną od halickiej stacji kolejowej do brzegów Dniestru w Haliczu.

Kongres leśników uchwalił w sobotę zaprowadzić statystykę lasową i wezwać rząd, aby zbadał szczegółowo wpływ lasów górskich na stan atmosfery i wód.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego donosi, że do wzięcia udziału w obradach kongresu rolników w Wiedniu w d. 12, 13. i 14. bm. wydelegował pp. Langiego Karola, Szelinga Saulenfelsa Ludwika i Schötza Adolfa, pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa Henryka hr. Wodzickiego; do udziału zaś w kongresie leśników p. A. Schötza, członka Towarzystwa.

Targ na woły. Wiedeń 12. marca. Przypędzono galicyjskich 663 sztuk, węgierskich 1734, niemieckich 413, razem 2810.

Płacono galicyjskie zlr. 52— do 56—, węgierskie 53— do 61—, niemieckie zlr. 52— do 60—. za 100 kilo mięsa bitego.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. marca.

W Izbie deputowanych wniósł dep. Kowalski dwie rezolucje, z których pierwsza wzywa rząd, ażeby wstawił w budżet subwencję dla żeńskiego zakładu wychowawczego, zostającego pod kierunkiem Bazylianek we Lwowie, druga zaś, ażeby: 1) urządził we Lwowie, Stanisławowie i Samborze zakłady naukowe z wykładem ruskim, 2) ażeby postarał się, by w seminarjach męskich we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie, tudzież w podobnych zakładach żeńskich we Lwowie i Przemyślu określono w myśl statutu seminaryjskiego, które przedmioty mają być wykładane w języku ruskim, a wreszcie 3) ażeby także w Galicji urządzone zostały komisje egzaminacyjne dla nauczycieli i nauczycielek ludowych w myśl §. 29. rozporządzenia ministerjalnego z dnia 7. września 1882. Poseł Ozarkiewicz wniósł rezolucję, żądającą, ażeby rząd miał staranie o to, ażeby przy ustanowieniu przedmiotów naukowych z wykładowym językiem ruskim w seminarjach żeńskich i męskich w Galicji, ustanowiono także odpowiednie siły nauczycielskie, 2) ażeby stabilizowano osobne paralelki dla dziewcząt w szkole ćwiczeń przy seminarjum żeńskiem we Lwowie na czas tak długi, dopóki nie zostanie założona miejska szkoła ludowa z wykładowym językiem ruskim i ażeby szkoły wydziałowej przydano klasę siódmą i ósmą, a 3) ażeby w seminarjum żeńskiem w Przemyślu systemizować stałą posadę katechety grecko - katolickiego.

W sobotę podczas dalszych obrad nad budżetem ministerstwa oświaty, lewica wbrew Izby polskiej zabawiła się w obstrukcję; i starała się zagadać prawicę. Pod koniec Schönerer zarzucił ministrowi, że obrazami, będącemi własnością akademii sztuk pięknych, zdobi swoje prywatne pomieszkanie. Zarzut ten wywołał powszechne wrażenie oburzenia, zwłaszcza gdy się okazało, że zarzut jest wymysłem, bo obrazy wiszą w lokalu urzędowym i umieszczone tam zostały jeszcze przez Stremajera.

Komisja szkolna przyjęła nowelę aż do § 48 włącznie, odrzucając wszelkie poprawki. Wielką sensację zrobiło oświadczenie reprezentanta rządu, że wyznanie jest wielce znaczącem pod względem pedagogicznym, bo bohaterowie z pod Sedanu wyszli ze szkół wyznaniowych.

Komisja ekonomiczna Izby panów postanowiła ustawę komasacyjną polecić plenum ze zmianami, poczynionemi przez Izbę posłów.

W Kołach deputowanych utrzymują z wszelką pewnością, że przeciwko Schönererowi i prof. Pelzerowi wdrożono śledztwo karne z powodu zajść na komersie wagnerowskim. Obydwaj ci panowie oskarżeni zostają o podburzanie i zaburzenie spokoju publicznego. Żądanie wiedeńskiego sądu karnego, ażeby Izba zezwoliła na sądowo-karne ściganie Schönerera, jest już podobno w ręku prezydjum Izby deputowanych.

Niemiecko - austrjacka czytelnia akademicka rozwiązaną została z powodu wypadków na komercie Wagnerowskim. Na zgromadzeniu czytelni politechnicznej tak zwana partja niemiecka zaczęła wygłaszać zdania przeciw żydom, co wywołało kontrdemonstrację i w skutek czego protektor stowarzyszenia, prof. Hauff i dr. Rziha, zrzekli się swych godności. Zanim komisarz rozwiązać mógł zebranie, odroczono posiedzenie.

W sprawie Tisza-Eszlarskiej przyjdzie nareszcie za 5 lub 6 dni do ostatecznej rozprawy,

Według *Pol. Corr.* Aleksander II. jeszcze przed koronacją uda się na czas krótki do Moskwy, aby dowiedzieć się o stanie przygotowań do koronacji. Obecnie skłaniają się wszyscy do tego zdania, aby ograniczyć uroczystości w Moskwie do ceremonij religijnych, a uczty odbyć w Petersburgu. Książę bułgarski przyrzekł osobiście przybyć na koronację.

Policja rosyjska aresztowała jak wiadomo, Wierę Filippowę, z domu Figner, siostrę skazanej już do robót przymusowych rewolucjonistów. Policja uważa aresztowaną za jednego z najczynniejszych członków partji rewolucyjnej w gubernji tambowskiej.

Według *Pol. Corresp.* dwór rosyjski przenosi się na czas postu do Gaczyny.

Kreuzztg. mniema, że nader serdeczny sposób, w jaki traktowany jest ks. Walii przez dwór pruski, tłómaczy się jego blizkiem pokrewieństwem z małżonką księcia następcy tronu. Zbliżenie się księcia Walii do dworu pruskiego, nie może pozostać bez zbawiennych skutków. Równocześnie przypomina jednak *Kreuzztg.*, że książę Walii uchodzi za szczególnego przyjaciela Francuzów i zdeklarowanego admiratora Gambetty, a Gladstone znany jest także z swoich sympatyj francuskich.

Times widzą w nominacji ks. Walji feldmarszałkiem pruskim zupełną zgodność polityki angielskiej z niemiecką.

W Berlinie opowiadają, że w dalszym ciągu przesilenia ministerjalnego mają otrzymać dymisję szef ces. gabinetu wojskowego gen. por. Albedyll, minister marynarki Stosch i minister sprawiedliwości Friedberg.

Do *Germanii* telegrafują z Rzymu, że drugie pismo cesarskie do papieża wyraża zadowolenie z powodu wyłączenia t. z. *Anzeigepflicht* z rzędu kwestyj zasadniczych. Cesarz przypomina, że jest monarchą konstytucyjnym i że rezultat rokowań wymaga zezwolenia parlamentu.

W Paryżu aresztowano razem 22 osób, pomiędzy któremi jest 2 dziennikarzów, 2 studentów, reszta robotnicy.

Sąd poprawczy w Paryżu skazał z 19 osób, które brały udział w demonstracjach na placu Inwalidów 12 na 6 miesięcy więzienia. Siedmiu wypuszczono na wolność.

Wypuszczenie na wolność Byrnego sprawiło w Anglii niemiłe wrażenie. Uważają to za zły precedens dla reklamacji o wydanie spiskowców przebywających w Ameryce. Rząd angielski zamierzał domagać się u rządu Stanów Zjednoczonych wydania pewnego irlandzkiego oficera, który ma być owym tajemniczym „Numerem pierwszym“.

Z wybrzeży angielskich donoszą o strasznych nieszczęściach w skutek ostatnich burz. Pod Hull zatonęła cała flotylla rybacka.

Standard przynosi sensacyjną wiadomość z Madagaskaru, gdzie w skutek przybycia okrętów francuskich może wybuchnąć rewolucja. Królowa i lud oczekują przybycia dyplomaty angielskiego, który ma powstrzymać rzezie.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego.“

(R.) **Wiedeń** 12. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego załatwiono petycje kilku Wydziałów powiatowych przeciw podatkowi gorzelnianemu, zaś petycję samborskich praktykantów sądowych o polepszenie ich położenia, przekazano własnej komisji, z poleceniem złożenia sprawozdania. Następnie przystąpiono do obrad szczegółowych nad budżetem państwowym na r. 1883. W końcu wnosi poseł Abrahamowicz o przynaglenie poruszonej przez tegoż posła w r. 1880 sprawy zniżenia z 1½% na 1% stopy procentowej przy ściąganiu zaległości podatkowych. Wnosi, aby zapytano rząd, co się stało z ówczesną rezolucją. Sprawę tę przydzielono p. Jaworskiemu jako członkowi komisji podatkowej.

(D.) **Wiedeń** 12. marca. *Tagblatt* dowiaduje się, że na koronacji carskiej reprezentować będzie Austrję w charakterze nadzwyczajnego posła hr. Jan Larisch-Mönnich, jeden z najbogatszych magnatów i były minister skarbu. Towarzyszyć mu będzie oficjalnie poseł do Rady państwa, hr. Franciszek Deym. Do deputacji przyłączy się prawdopodobnie pewna liczba wysokiej szlachty austrjackiej.

(R.) **Wiedeń** 12. marca. Słychać, że rząd postanowił rozwiązać wszystkie stowarzyszenia akademickie w Wiedniu.

Petersburg 11. marca. Dwór przenosi się we wtorek do Gatczyny. Dzień koronacji dotychczas nie jest oznaczony; zdaje się jednak, że uroczystość ta odbędzie się nie prędzej, jak przy końcu maja. Słychać, że rząd zamierza powołać do Moskwy 40.000 raskolników, jako straż ochronną cara. — Ustawa tolerancyjna dla raskolników, ogłoszoną zostanie prawdopodobnie dopiero podczas koronacji. Obiega także pogłoska, że papież wyszle osobnego nuncjusza na koronację.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12. marca. Komisja szkolna przyjęła resztę §§. noweli szkolnej bez zmiany.

Wiedeń 12. marca. (Posiedzenie Izby deputowanych.) Rząd przedkłada projekty ustawowe względem wsparć z funduszów państwowych dla złagodzenia nędzy, tudzież co do kolei lokalnej Hannsdorf - Ziegenhals na granicy. Prezydent Izby poświęca ze łzami w oczach wspomnienie zaszczytne Baumowi. Wspomnienie żałobne zanotowano w protokóle. Przedłożenie o wsparcie nędzy odesłano do komisji budżetowej do ustnego sprawozdania. Prezydent komnnikuje pismo sądu krajowego o pozwolenie ścigania sądowego Schönerera, za zbronię naruszenia spokoju publicznego. Pismo odesłano do komisji. W rozprawie budżetowej skarży się poseł Heilsberg, na surowe ściąganie podatków i pomnożenie się egzekucyj podatkowych. Klinn polemizuje z Mengerem i Russem, wezwany jednak przez prezydenta, aby się trzymał rzeczy i nie przedłużał rozpraw, zrzeka się głosu.

Baden-Baden 11. marca. Kanclerz rosyjski Gorczakow umarł tu dzisiaj o 4 godz. z rana. (Aleks. Michajłowicz Gorczakow ur. 19. lipca 1798 r., wykształcił się w liceum w Carskiem Siole i z młodu poświęcił się dyplomatycznej karjerze, towarzyszył Nesselrodemu na kongres Lublański i Weroneński, był w roku 1824 sekretarzem legacji w Londynie, a w roku 1854 był już ambasadorem rosyjskim w Wiedniu. Tu działał tak korzystnie, że w roku 1856 w skutek zasług został mianowany ministrem spraw zewnętrznych. Odtąd okazał się zawziętym przeciwnikiem Austrji. Pracował on usilnie nad zerwaniem z dawnemi tradycjami politycznemi Rosji i starał się o zawarcie nowych przymierzy. Odtąd próbowano zbliżyć się do Francji, wskutek czego nastąpiło spotkanie w Stuttgardzie z Napoleonem. Gorczakow udaremnił w r. 1860 zamiar Austrji zbliżenia się do Rosji. Nader energicznie wystąpił Gorczakow podczas powstania polskiego przeciw notom Austrji, Francji i Anglji protestując przeciw prawu mięszania się ich w sprawy wewnętrzne Rosji(!). Za to głównie został wynagrodzony posadą kanclerza, którą piastował do końca życia. Umarł licząc lat 85. Z śmiercią jego straciliśmy jednego z najzaciętszych wrogów naszych.)

Londyn 11. marca. Zapewniają, że konferencja dunajowa podpisała wszystkie protokoły. Mocarstwa są zadowolone z rezultatów.

Rzym 11. marca. W Izbie wyrzuca Minghetti ministrowi spraw zewnętrznych, że odrzucił niespodzianą propozycję Anglii zapraszającej Włochy do interweniowania wspólnego w Egipcie. Mowca wierzy w lojalne oświadczenie Anglii, że pragnie tylko porządek zaprowadzić w Egipcie. Włochy powinnyby iść ręka w rękę z tą polityką, a w takim razie Minghetti mógłby rząd popierać. Mancini prostuje twierdzenie Sonina i powiada, że Menabrea nie mówił, iż Włochy z powodu stanu armji nie mogłyby wziąć udziału w interwencji. Menabrea powiedział owszem, że Włochy ewentualnie wyszlą 20—25.000 ludzi, do czego pod względem wojskowym i finansowym wszystko jest przygotowane.

Risano 11. marca. Na Golivrhu zabity został 10. marca piorunem jeden żołnierz z 43 pułku; piorun zranił ciężko 2 innych a lekko ośmiu.

Belgrad 11. marca. Przy koronacji cara reprezentować będzie Serbję deputacja złożona z dyplomatów i wojskowych.

Berlin 12. marca. Na wczorajszym obiedzie galowym z powodu urodzin cara rosyjskiego wzniósł cesarz, zwrócony do ambasadora rosyjskiego zdrowie cara, przyczem zgromadzeni stojąc wysłuchali hymnu rosyjskiego zaintonowanego przez muzykę.

Petersburg 12. marca. Teatr Aleksandryjski otwarty został wczoraj. Wstęp bezpłatny mieli tylko uczniowie niższych zakładów cukrowych. Carstwo byli obecni na balecie w wielkim teatrze, a później pojawili się w foyer, powitani okrzykami przez młodzież.

Londyn 12. marca. „Reuter Office“ donosi: Zapewniają, że traktat spisany przez komisję Dunajową potwierdza prawie w zupełności projekt Barrèra. Pełnomocnictwo komisji europejskiej przedłużono na 21 lat. Część Dunaju od Braiły do Żelaznej bramy poddaną została pod kontrolę komisji mięszanej, złożonej z reprezentantów Austrji, Rumunji, Serbji i Bułgarji, tudzież z reprezentantów komisji europejskiej. Traktat przyznaje Rumunji i Serbji prawo zamianowania podinspektorów tam, gdzie one mają prawo jako państwa nadbrzeżne.

Ateny 11. marca. Komunduros zakończył tu życie 9. marca wieczorem. Żal panuje powszechny. We wtorek nastąpi pogrzeb jego na koszt państwa. Zwłoki złożono na katafalku w parlamencie.

Ateny 10. marca. Izba uchwaliła uroczyście pogrzebać Komundurosa na koszt państwa. Trikupis poświęca zmarłemu gorące wspomnienie i powiada, że zgon ten jest bolesnym wypadkiem dla całej Grecji. Minister proponuje zawieszenie posiedzeń na 5 dni.

Paryż 11. marca. Na placu Inwalidów od 2. godz. gromadziły się tłumy ciekawych, które rozproszone przez policję zwróciły się ku Place de Trone, gdzie je znowu rozpędzono. O 4. godzinie zakazano cyrkulacji na placu Inwalidów, boczne ulice zajęte są jednak przez ciekawych. Nigdzie nie przyszło do większego starcia. Koło mostu prowadzącego na plac Konkordji i Inwalidów stały pikiety kawalerji. Wśród tłumu najwięcej było ciekawych, mniej gotowych do demonstracji. Około 15 osób aresztowano.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 10. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zlr. 304·50 — 307·50, kolei Lwow.-Czern.-Jassy 169·50 — 173·—, Banku hipot. galicyj. 306·— — 310·—, Banku kred. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zlr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 97·75 — 98·75. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 89·50 — 91·—, Tow. kredyt. gal. ziemsk. 5% 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 86·75 do 88·—, Banku hip. gal. 6% 101·60 do 102·60, Banku hip. gal. 5% 97·75 do 98·—, Banku hip. galic. z 5% prem. 100·— do 101·—. III. Listy dłużne na 100 zlr. Gal. zakład. kredyt. włośc. 6% 100·— do 102·—, Galic. zakład. kredytowego włościańsk. 5% 93·— do 95·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 zlr. indemnizacyjne galicyjsk. 5% 97·80 do 98·80, Komunalne galic. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— do 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— do 103·—, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·— do 24·—. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 do 5·64, Dukat cesarski 5·56 do 5·66, Napoleondor 9·45 do 9·55, Pół-imperjał rosyjski 9·73 do 9·83, Rubel rosyjski srebrny 1·55 do 1·65, Rubel rosyjski papierowe 1·18½ do 1·20½, 100 marek niemieck. 58·30 do 58·90, Srebro za 100 zlr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zlr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń 12. marca godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 311·60, Anglo-Austr. 117·55, Akcje banku Union 117·80, Kolej Karola Ludwika 305·50, Połudn. 143·80, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·49½, Rubel papierowy 1·19¼. Usposobienie: spokojne.

Telegramy zbożowe z dnia 10. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 11·— zlr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 32·— do 32·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na wiosnę) 9·68 do 9·70 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14 zł., Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 183·— m., żyto —·— m., spirytus loco 53·30 m., olej rzepakowy 79·— m. Paryż: mąki 159 klgr. 57·60 fr., olej rzepakowy 107·25, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 10. marca: 13·75 do 14·—, Brema: 7·15 do —·—, Hamburg: 7·40, na marzec 7·40, na sierpień-grudzień 7·05, Antwerpja: na marzec 18¼. Nowy-York: 7½. Filadelfja: 7⅜.

N A D E S Ł A N E.

Z okazji dzisiejszego inseratu Zakładu kredytowego włościańskiego zaznacza się, że Walne Zgromadzenie odbędzie się dnia **19. Kwietnia** b. r., a nie 19. Marca b. r., jak mylnie w poprzednim inseracie wydrukowano.

Chustki włóczkowe
Spodnice wełniane i trykotowe.
Kamasze, Meszciki filcowe.
Kalosze rosyjskie.
1002 9—0 6

Wypróbowane i nieomylne środki
zamieniające włosy w jednej chwili na kolor blond, brunatny lub czarny, a mianowicie: Eau Gaulloise, Eau Dorat, Nigritine Végétale, „Gellé Freres,“ Orizaline Végétale, „Dr. James Smithson,“ Melanogene de Diequemare aine, Ekstrakt i Pomadę Orzechową A. Maczuskiego i inne.

WODY PIĘKNOŚCI
Lait Antéphélique ou Lait Candés, Eau de Lys, Eau de Princesses, Eau Tonique, Diquemare ainé, Tolutine, Athéniene, Vinaigre de Toillette, **Róż nieszkodliwy „Carthamine“** dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków.
POMADKĘ POZIOMKOWĄ
do zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

„IXORA“ najnowsze wytwory toaletowe, Perfumy, Mydła, Fiksatory, Papierki wonne, **„Pomade Ixora“** de Pinaua, Violetta, L'Ylang-Ylang, Japońska, Rezedowa, Hinowa, Poziomkowa, Hubigant-Chardin, Sociéte Hygenique i wiele innych. Pouder Veloutine.
WODĘ KOLOŃSKĄ
Wodę Anaterynową, Pasty i Proszki do czyszczenia zębów.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

OGŁOSZENIE.
350.000 sztuk
sadzonek drzew szpilkowych 3 letnich — w pierwszym roku w szkółkach przesadzanych — **po cenach bardzo przystępnych** — w partjach począwszy od 1000 sztuk, z dostawą do stacji kolejowej w Stryju,
z wiosną do sprzedania.
Łaskawe zamówienia przyjmuje **„Zarząd lasów dworskich w Daszowie“** ostatnia poczta Stryj.

Długie Twe milczenie, jest strasznem dla mnie — a zatem w którejkolwiek świata jesteś stronie? — jeźli litości uczucie w Twem sercu płonie? — to przemów błagam koniecznie — co uczynić mam, aby choć przyjaźne uczucie uzyskać dla Twego kochającego Cię Kasztana.

OGŁOSZENIE.
Jeszcze dwa folwarki od 200 do 500 morgów gleby pszennej do wydzierżawienia od św. Jana b. r.
Zgłoszenia przyjmuje i warunki określa **Zarząd dóbr Siedliszowice**, poczta na miejscu. 1478 1—3

Magister farmacji
poszukuje umieszczenia. Adres: **Adamowski,** ulica Żółkiewska l. 46. 1483 1—3

Na cytrze,
na fortepianie i śpiewu
udziela nauk gruntownych
EMIL KALINOWSKI
metr muzyki.
Adres: **Ul. Łyczakowska Nr. 7** na 1 piętrze w lewo.
Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia.
Cytry wypróbowane i struny poleca najtaniej. 1485 1—4
Instrumenta przegrane kupuje lub mienia.

Branzoleta. Zgubiono dnia 10. b. m. wieczorem przy wyjściu z sali ratuszowej **branzoletę** złotą z kameą turkusami wysadzoną. Znalazca raczy się z nią zgłosić na ul. Sakramentek l. 1. b. pierwsze piętro, przyczem pewnym być może, że za zwrot pamiątki familijnej nagrodę otrzyma. 1489 1—1

W TORSKIEM
stanowi Jorg Daniel D'orouzka, ogier pełnej krwi od klaczy po 10 złr. 1487 1—3
Haidamacha, ogier półkrwi, od klaczy po 15 złr. Na stajnię 2 złr. od klaczy.

W magazynie galanteryjnym
E. MACHAYSKIEGO
może znaleść pomieszczenie młody człowiek jako pomocnik handlowy.
1482 1—3

Subjekt handlowy
poszukuje pomieszczenia w handlu papierowym albo w korzennym, zaraz lub też od 1. kwietnia r. b., może się wykazać dobremi świadectwami, liczy lat 25, wolny od wojska.
Uprasza o takowe oferty nadsyłać pod lit. **I. B. W.**, w handlu pod „Palmą“ **w Krakowie.** 1445 1—2

Pierwsza spółka wyrobu
CEGIEŁ
maszynowych ma na sprzedaż
trzy ceglarki
(thon Schneider) do mieszania gliny za pomocą koni.
Bliższa wiadomość u biurze ulica Snopkowska l. 1. 1443 3—3

Handel wiktuałów, grajzleraj
do sprzedania.
Bardzo dobra greizleraj, gdzie samo pieczywo czynsz przynosi, **jest z towarami, całem urządzeniem, wraz z przytykającem, wygodnem pomieszkaniem**, z powodu zaszłych stosunków familijnych, **zaraz do odstąpienia.**
Bliższa wiadomość **ulica Kościuszki l. 1, w grajzleraj.** 1460 3 3

Dom bankowy
ZYGMONTA BAUERA
Wiedeń, Herrengasse l. 4.
załatwia, udzielając wszelkich potrzebnych informacyj i zapewniając jak najdogodniejsze warunki.
1) **Zlecenia giełdowe** i premje dla spekulacyj we wszystkich kombinacjach.
2) **Incasso** kuponów, tratów, przekazów itd.
3) **Informacje** co do lokowania kapitałów itp.
4) **Listowne** oraz **telegraficzne** zlecenia we wszelkich interesach zawodu **bankierskiego.** 1078 25—60

J. IHNATOWICZ
Fabryka we Lwowie. Fila w Krakowie, Sukiennice l. 20
wyrabia
znakomite czernidło glicerynowe
pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od od pękania, pudełko po 10 i 20 cnt.
Smarowidło litewskie
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą pudełko po 50 cnt. i 1 złr.
Atrament czarny kampeszowy.
Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 cnt., nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 17, 25, 30 i 50.
Farby do stempli
niebieską, fioletową, czerwoną, czarną, flaszeczka po 15 cnt.
Powyższe wyroby zostały wyszczególnione czterema medalami zasługi. 1001 12—0 3

„Kurjer Lwowski“
wychodzi od 1. kwietnia br. codziennie nie wyjmując świąt i niedziel. Cena miejscowa za ½ miesiąca **60 ct.**, za miesiąc **1 zł. 20 ct.** itd. Cena zamiejscowa miesięcznie **1 zł. 60 ct.** itd.
Numer 6 ct.
Okazowe numera bezpłatnie od 24. marca w Administr. ul. Akademicka l. 3.

MŁOCARNIE ręczne lub motorowe z wytrzęsaczem, przetakiem i wialnią.
KIERATY na 1—6 koni, stałe i przenośne fabrykuje jako specjalność, i po cenach tanich pod gwarancją w doskonałej konstrukcji, jako też wielkiej wydatności dostarcza
Ph. Mayfarth & Co.
w Wiédniu, II. Praterstrasse 66.
Fabryka w Frankfurcie nad M.
Premjowane więcej niż 100 medalami i dyplomami prawie we wszystkich krajach. — Kilkaset zaświadczeń o dostarczonych do Węgier **Młocarniach** i garniturach młocarnianych, tudzież illustrowane katalogi z opisami i cenami na życzenie gratis i franco. 1480 1—14
Tędzy ajenci są pożądani. — Odprzedawcom wysoki rabat.

DONIESIENIA
o skutkach win leczniczych,
aptekarza HENRYKA BLUMENFELDA we Lwowie,
w czasie od 13. lutego do 23. lutego 1883 roku.

Chrzanów dnia 13. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld, aptekarz we Lwowie.
Pańskie znakomite wina lecznicze w różnych cierpieniach u rodziny mojej zastosowane, tak zbawiennie działające się okazały, że postanowiłem takowe i podczas podróży, do której się wybieram, mieć przy sobie. Proszę przeto prócz obstalowanych czterech butelek Malagi z chiną i żelazem mnie jeszcze dwie, jak zwykle za zaliczką nadesłać.
Z głębokim szacunkiem **Leopold Cyfer.**

Celejów dnia 19. lutego 1883 r.
Wielmożny Panie Dobrodzieju!
Ponieważ już wielokrotnie zapisywałem od Pana Pańską Malagę z chiną i żelazem, jakoteż ze samem tylko żelazem i przekonałem się, że takowe są **najwyborniejszemi środkami** w zakresach swojego działania, przeto upraszam o łaskawe przysłanie jeszcze jednej butelki z chiną i żelazem za pobraniem.
Z szacunkiem **E. Baraniecki.** Celejów poczta Chorostków.

Baryłów dnia 21. lutego 1883 r.
Do apteki Wgo Blumenfelda pod „Złotym Słoniem“ Lwów.
Malagi z chiną i żelazem, która **dobrze mi robi**, proszę mi przysłać jeszcze dwie flaszki.... Z poważaniem
W. Mieszeński, właściciel dóbr w Baryłowie poczta Łopatyn.

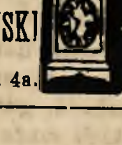
W Cerekwi dnia 23. lutego 1883 r.
Wielmożny Pan Henryk Blumenfeld we Lwowie.
Proszę o cztery butelki Malagi z chiną i żelazem, ponieważ poprzednio wzięte **cztery butelki znakomicie mi skutkowały** w cierpieniu nerwowem. Należytość załączam. Z poważaniem
Juliusz Traczewski,
właściciel dóbr w Cerekwi, o. p. Uście solne (nad Wisłą).

Cena flaszki prawie półlitrowej 2 złr. w. a. Malagi z chiną i z chiną i żelazem 2 złr 50 cnt. w. a. Opakowanie od pierwszej flaszki 20 cnt., od każdej następnej po 5 cnt.
GŁÓWNY SKŁAD:
Apteka pod „Złotym Słoniem“ HENRYKA BLUMENFELDA
we Lwowie.
W Krakowie: w aptece E. Stockmara; w Stanisławowie: w aptece A. Amirowicza; w Jarosławiu w aptece Wisłockiego; w Kołomyi w aptece Sidorowicza; w Tarnowie w aptece J. Reida; w Stryju w aptece L. Gártnera; w Jaworowie w aptece Lachowicza; w Sądowej Wiszni w aptece Włodzimirskiego; w Brodach w aptece Inländera; w Dolinie w aptece H Weissa; w Tarnopolu w aptece F. Jamrógiewicza. Główny skład dla Bukowiny w aptece Beldowicza w Czerniowcach. 1400 5—0
Proszę wyraźnie żądać WINA BLUMENFELDA, i naśladownictw stanowczo nie przyjmować.

SZTOKFISZ
suszony w duż. trzask. po zł. 1 kilo, w drobn. „ „ ct. 90 „
moczony po 40 ct. kilo.
WYZINA solona
po zł. 1·60 kilo.
Śledziki norwegskie do 60 szt. faska zł. 3·—
„ zwijane z cebulką do 40 „ „ „ 2·80
Moskale w piklach do 80 „ „ „ 2·50
Łososio śledzie marynow. do 20 szt. faska . . . . „ 4·75
SERY Imperiale sztuka . . . —·25
alpejskie „ . . . . —·15
neuchatelskie „ . . . . —·15
a la Camambert do wina —·80
Emental, Romadour, Limburger de Brie, Chester, Rocquefort itp.
1004 7—0 poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

TERNO
5000 dukatów gotówką zapłacę temu, kto za pomocą obmyślonej przezemnie wyłącznie nieomylnej kombinacji loteryjnej nie wygra. Zapytania opatrzone marką zwrotną, załatwia natychmiast franco słynny matematyk i autor
1479 2—2 **Marcus Perci,**
Budapest, Palatingasse 17.

BUDZIKI
amerykańskie regulowane,
z niklu (imit. srebra) w każdem położeniu idące (praktyczne w podróży) **z tarczą samoświecącą w nocy**, o alarmujących dzwonkach.
z kalendarzem daty. Cena złr. 6·50.

ZAPALNICZKI
stołowe **samoświecące**
sztuka po 75 cnt.
za opakowanie 25 cnt
Cenniki franco.
B. W. SZUMLAKOWSKI
Wiedeń,
Karolinenplatz VI. 4a.
16 ctm wysokości Cena złr. 10·50


1883.
CENY ZNIŻONE.

L. & C. HARDTMUTH
1468 **Skład** 2—6
pieców porcelanowych
WE LWOWIE,
Ulica Akademicka, liczba 42.

Dra Hartmanna
AUXILIUM
wypróbowany środek przeciwko
rzeżączce u mężczyzn i upławom u kobiet
preparat sporządzony ściśle według przepisów medycznych leczy bez wstrzykiwania i bez bolu, tudzież bez wszelkich następstw, tak świeżo powstałe, jak też zadawnione, gruntownie i w jak najkrótszym czasie. Należy żądać wyraźnie dr. Hartmanna Auxilium dla mężczyzn i kobiet i dostać go można wraz z broszurą informacyjną i kartą uprawniającą do konsultacji w Zakładzie dra Hartmanna, we wszystkich aptekach większych po 2 złr. 80 ct.
Skład główny: W. Twerdy,
Apoth. I. Kohlmarkt 11, Wien.
NB. Dr. Hartmann ordynuje od godz. 9—2 i od 4—6 w swym Zakładzie, w którym leczy i nadal jak dotąd wszystkie choroby skórne i tajemnicze, a szczególniej osłabienie siły męzkiej, według bardzo skutecznej metody bez następstw przykrych, tudzież kilę i wrzody wszelkiego rodzaju. Lekarstwa rozsyła się w sposób jak najdyskretniejszy. Honorarjum umiarkowane. Także listownie.
Wien, Stadt, Seilergasse Nr II.
Skład we Lwowie: u Piotra Mikolasza apt. 1035 20—0

Na Święta Wielkanocne!
polecamy
Farbę do farbowania jaj
(PISANEK)
Pakiecik wraz z opisem użycia po **3** i **6** ct.
Srebrna i **Złota** pakiecik po **10** ct.
(Pakiecik wystarcza do ufarbowania 15—20 jaj).
Brasil, Fernambuk itp. 1465 1—0

Najlepszą masę do podłóg
własnego wyrobu
Farbę lakierowaną do podłóg.
HÜBNER & HANKE
we Lwowie.

CENNIK. 1003 12—0 2
HANDEL
KAROLA BAŁŁABANA
WE LWOWIE
uskutecznia łaskawe zamówienia bezzwłocznie. Przy zamówieniu towarów za gotówkę lub zaliczkę w kwocie 50 złr. naraz, nie licząc opakowania, odstawia koleją do ostatniej stacji franko.

Czekolada.
Wiedeńska waniliowa . . . . 1·60
Jordana (z Bodenbach) . . . . 1·92
Suchards (Schwajcarska) . . . 2·80
Kakau w proszku (bez oleju) w puszkach po ⅛ kil. . . —·35
Kakau w ziarnkach . . . . . 1·60

Cukierki.
Rocks & Drops . . . . . . 1·44
Miętowe . . . . 1·44
Hoffa słodowe pak. . . . . . —·10
„ „ w woreczk. 15 i 30 ct.
„ Ekstrakt słodowy słoik . —·80
„ Piwo słodowe . . . . . —·60

Owoce smażone i kandyzow.
Cykata włoska smaż. miękka . . 2·—
Skórki pomarańczowe . . . . 1·60

Winogrona z Feslau w porze
codzień świeże.
Marony tyrolskie duże . . . —·40

Owoce południowe.
Rozenki Malaga deserowe . . 1·80
„ sułtańskie bez pestek —·88
„ duże z pestk. (Eleme) —·80
„ czarne zantyjskie . . —·56
Figi sułtańskie najprzed. . . 1·04
„ wieńcowe . . . . . . —·48
Daktyle aleksandryjskie . . . 1·04
„ marokańskie . . . . . 2·40
Migdały w łupach à la prences 2·50
„ słodkie (Baari) . . . 1·28
„ gorżkie . . . . 1·60
Orzechy sycylijskie okrągłe . —·64
„ tłuczone (ziarna) . . 1·20
„ amerykańskie okrągłe —·64
Śliwki węgierskie . . . . . —·48
„ obierane prunelki . . . 1·—

POWIDŁA
węgierskie wyśmienite. kilo 40 cnt.
Pomarańcze i cytryny.

Dwa kotły parowe
wraz z ogrzewaczami i z całą armaturą na 4 atmosfer ciśnienia, z powodu powiększenia fabryki wyjęte są za przystępną cenę do sprzedania **w młynie parowym i tartaku w Kamionce Strumiłowej.** 1472 1—4
Wiadomość tamże.

JAWORZE
Zakład wodoleczniczy i żętyczny
Pora kąpielowa trwa od 1. maja do początku października. Restaurancja zakładowa we własnym Zarządzie. Lekarz zakładowy **Dr. St. Smoleński.** Wczesne zamówienia mieszkań załatwia i prospekta rozsyła na żądanie Inspekcja zakładowa: **Ernsdorf-Jaworze koło Bielska, Szląsk austr.**
1464 1—10

Sehr leistungsfähige, mechanische
GURTENWEBEREI
sucht einen Vertreter für Lemberg und Czernowitz. Offerten unter **„T. 235“** an
1456 die Anoncen-Expedition von 1—1
RUDOLF MOSSE, Wien.

WAŻNE
OSTRZEŻENIE
Dla Publiczności
Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawana jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.
Blancard
Pharmacien, 40, rue Bonaparte
PARIS

Herbatę karawanową
wyborną, lądem sprowadzoną
tylko w jednym gatunku
funt wagi ros. po 3 złr.
poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**
ADOLFA INLENDERA
1276 w Brodach. 16—0

NAGRODA **16,600** FRANCS
QUINA LAROCHE
ELIXIR WINNY
QUINA LAROCHE jest najdokładniejszym preparatem ze wszelkich środków z chininą. Smak posiada przyjemny i skuteczność jéj uznaną została w słabościach żołądka, gastralgii, wynędznieniu, braku apetytu, w trudnem i mozolnem przyjściu do zdrowia po ciężkich chorobach, etc.
Zapobiega i leczy GORĄCZKI peryodyczne, jak również następstwa tychże.
PARYŻ, 22, ULICA DROUOT
W Warszawie dostać można w aptekach pp. Dr. Heinricha, Barcza, Weudy i Wiorogórskiego i w składach materyałów aptecznych pp. Spiessa i Mrozowskiego, L. Zieminskiego, Cierzputowskiego, etc.
We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, Ruckera, Naklika.
W Krakowie dostać można w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Galicyjski Zakład kredytowy włościański.
Czternaste zwyczajne
WALNE ZGROMADZENIE
odbędzie się
we czwartek dnia 19. kwietnia 1883. o godz. 11. przed południem
we własnym gmachu zakładu we Lwowie. 1466 1 1

PORZĄDEK DZIENNY:
1. Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za r. 1882.
2. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej.
3. Uchwalenie rozdziału zysku czystego.
4. Wniosek o zmianę, względnie o uzupełnienie art. 98 statutu.
5. Wybór komisji weryfikacyjnej na r. 1883.
6. Wybór członków do Rady zawiadowczej (art. 60 i 85 statutu).

Na Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl art. 80 statutu.

Pp. właściciele listów dłużnych zakładu, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, zechcą swoje listy dłużne w wymaganej statutem wysokości, najpóźniej **do dnia 19. marca b. r.** deponować:
we Lwowie w kasie centralnej Zakładu lub
w Wiedniu w Union-Banku
„ w Anglo-austr. Banku.

Zamknięcia rachunkowe złożone będą w sekretarjacie Zakładu na ośm dni przed Zgromadzeniem do przeglądnięcia dla uprawnionych do głosowania.

Lwów dnia 4. marca 1883.

Rada zawiadowcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.
Papier z fabryki czerlańskiej.
I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.